**Nr. 322.** W Lwowie, Sobota dnia 23. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. [illegible]
miesięcznie 1 złr. [illegible]

Z przesyłką pocztową kwartalnie:
w państwie Austrjackiem [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 [illegible] 16 sgr
„ Szwecji i Danji 6 [illegible]
„ Francji 21 franków
„ Anglji, Belgii i Turcji 15 „
„ Włoch i Księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 191). Ajencja dziennikarska Piątkowskiego pl. [illegible]. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 12. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. listopada.

(Zmiana w projekcie adresu. — Zachwianie gabinetu Lonyaya. — Fatalne położenie centralistów. — Rząd węgierski kopie dołki pod nimi w Dalmacji. — Płonna nadzieja.)

Centraliści wyrządzili jedną wielką przysługę naszemu adresowi. Mniejsza o to, że pod względem formalnym i merytorycznym nie widzą w nim nic, coby go z góry na nieprzyjęcie narażało, bo o tem nikt wątpić nie mógł, — ale z faktu literalnego, że rezolucja nie była *per nomen et cognomen* w nim wspomnianą, niektóre pisma centralistyczne wyssały sobie z kałamarzy swoich wniosek, że adres pomija rezolucję, że sejm jej się zapiera. Temsamem z góry pochwaliły najważniejszą poprawkę, jaką w pierwotnym, litografowanym zarysie adresu komisja zrobiła, wymieniając w ustępie 2. „uchwałę sejmu naszego z dnia 24. września 1868", tj. rezolucję. W tym punkcie zaszła ważna zmiana w zarysie.

Drugą ważną zmianą jest, że w końcu ustępu 6., zamiast

„Naruszyć to prawo sejmu (obsyłania „Izby posłów Rady państwa; p. r.) bez jego „zezwolenia, znaczyłoby podkopać podstawy „istniejącego porządku i zachwiać wiarę w „prawa konstytucyjne"

napisano teraz:

„Naruszyć to prawo lub odjąć je sejmo„wi bez jego zezwolenia, byłoby zachwiać „wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać „podstawy opartego na tych prawach po„rządku."

Dodatek i przemiana stylistyczna zrobiły ten ustęp właściwszym, bo dobitniejszym, wykazują trafnie charakter wywrotowy, gwałtowniczy zamierzonej reformie wyborczej.

Taksamo zamienienie w ustępie 3. wyrazów: „powzięliśmy nadzieję pożądanego załatwienia tej sprawy" — na: „ożywiły w nas nadzieję, że życzenia nasze spełnione nareszcie zostaną" jest zmianą na lepsze, wyraźniejsze; mdła nadzieja zamieniona w żywą nadzieję, i niecierpliwość kraju jest wykazaną. Jest jeszcze wiele innych, pomniejszych zmian w tym duchu, jak np., że o innych nie wspomniemy, opuszczenie zbyt czułostkowych a nawet płaczliwych wyrazów: „wśród dolegliwości kraj ten trapiących" — albo „Przekonani głęboko o Twojej sprawiedliwości" itd. zamiast sentymentalnego: „Ufni w Twoją" itd.

Słowa końcowe ustępu 5. w litografowanym zarysie: „we wszystkich zakresach" opuszczono, jako przesadne, bo istotnie nie we wszystkich zakresach czynności prawodawstwa naszego i naszych władz administracyjnych są paraliżowane. Trafnie też wyraz ustępu 4. o trudnościach i uprzedzeniach, że one „udaremnić mogą" zamiary korony, zamieniono na „mogą stanąć na przeszkodzie."

Jeżeli żądano, aby w adresie wytknięto nieprzedkładanie uchwał sejmu naszego do sankcji, rozporządzenie samowolne p. De Pretisa, i że adres wtedy byłby l e p s z y m: to z drugiej strony przyznać należy, że adres jest d o b r y — a lepszy możnaby otrzymać dopiero po sporach, któreby znacznie odjęły doniosłość temu „lepszemu", i zrobiły go nawet słabszym od „dobrego". Już i tak tryumfują *Pressy* i *Blatty* z niejedności pod względem adresu, jaką w wycieczkach niektórych pism naszych, a mianowicie *des wackeren Dziennik Polski* upatrzyły. Nie podziwiamy podanego wczoraj projektu adresowego, ale i potępiać go nie mamy powodu. Jest zresztą ten adres częścią składową dwóch poprzednich, przy uchwaleniu i ponowieniu rezolucji podanych, i nie cofa żadnej z żałob i wywodów, w dwóch poprzednich dobitnie wyłuszczonych; owszem jest ich dopełnieniem w punktach, na razie najważniejszych. I gdyby go przyjęto bez rozpraw, bez docinków, to byłby donioślejszym od najlepszego, ale dopiero po kłótniach uchwalonego.

Z wielką lubością jingełesy dzienników centralistycznych telegrafują ze Lwowa do Wiednia o napaści świeżej *des wackeren Dziennik Pol.* na marszałka sejmu naszego. Szkody istotnej wycieczki te, żadnym dowodem, żadnym nawet cieniem dowodu niepoparte, ale dlatego dla wrogów naszych tem przyjemniejsze, wyrządzić nie mogą, jak nie wyrządziła jej ohydna napaść na księżnę marszałkową. Ks. Leon Sapieha nie złoży laski marszałkowskiej, aby ją p. Lasser wręczył jakiemu Szaszkiewiczowi. Gdyby zresztą ludzie poważni chcieli zważać na podobne napaści, to by przez wieś nigdy nie jechali, bojąc się kruciów z za płotów wyskakujących. Poczytujemy to za brak taktu politycznego i pospolitego dr. Czerkawskiemu, że złożył mandat do Rady państwa, aby się uchronić od napaści kruciów dziennikarskich.

Burda węgierska góruje dzisiaj ponad wszystkiemi innemi sprawami Austro-Węgier, i jeśli nie mylą wszelkie oznaki, ważne sprowadzi zmiany wewnętrzne. Gabinet Lonyaya chyli się do upadku, a akcje gabinetu Sennyeya, głównego twórcy dyplomu październikowego, idą w górę. Pewnem było od dawna, że gabinet Lonyaya tylko do kwietnia się utrzyma, i ten gabinet sam to zapowiadał. Kiedy przed dziesięciu dniami powstała pogłoska o częściowej zmianie gabinetu Lonyaya, organa rządowe zapewniały, że cały gabinet jest solidarnym, i albo wszyscy ministrowie razem albo żaden nie ustąpi. Otrzymały za to należytą odprawę od wszystkich głównych organów deakistowskich. Kiedy Csernatoryi wyprawił burdę Lonyayowi i całemu gabinetowi, rozgłaszano, że większość sejmowa da mu w sejmie osobistą satysfakcję, — tymczasem, jak wiemy, kończy się na tem, że będzie wniesioną zmiana regulaminu, która ma n a p r z y s z ł o ś ć zapobiedz podobnym burdom. Taka była rada chorego Deaka, którą dał mimo osobistych odwidzin Lonyaya. Jak można zresztą dać naganę posłowi Csernatonyemu za zelżenie ministra-prezydenta Lonyaya, skoro Lonyay następnie zelżył Csernatonyego? Co więcej, Lonyay zrobił Csernatonyemu zarzut, jak się okazuje, niewłaściwy. Bo prawdą jest, że gdy Cs. był w Paryżu na emigracji, koledzy węgierscy posądzając go o szpiegostwo, wykluczyli go ze swego koła (mylnie pisano, że Cs. dopuszczał się oszustwa) — ale także prawdą jest, że emigracja węgierska cofnęła to wykluczenie, przekonawszy się, że posądzenie było niesłuszne. Słychać wprawdzie, że cesarz, oburzony tą burdą, wyraził Lonyayowi swoje zaufanie, i pewnem jest, że większość sejmu węgierskiego sobie tylko przyznaje prawo obalania ministrów, i dlatego nie zaraz wyruguje Lonyaya, aby się nie zdawało, że obaliła go mniejszość, — ale pozycja Lonyaya jest stanowczo zachwianą, i — co dla nas główne — w takim stanie rzeczy, centraliści przedlitawscy i ministerjum ich, nie mogą liczyć na poparcie rządu węgierskiego w tem jego położeniu. Sprawa bankowa już i tak oburza Węgrów przeciw centralistom, i ona też zapewne da powód do obalenia gabinetu Lonyaya, bo dał się w pole wyprowadzić centralistycznemu c. k. bankowi narodowemu.

Zresztą już rząd węgierski kopie doły pod rządem przedlitawskim, a to w Dalmacji. Na czele spraw wewnętrznych pisze *Nowa Presse*: „Pisma deakistowskie z widoczną lubością powtarzają głos wychodzącego w Riece w ł o s k i e g o pisma *La Bilancia*, dotyczące obecnych wypadków i stronnictw w Dalmacji. Pismo to właśnie przedstawia stan Dalmacji w najsmutniejszych barwach, i winę tego stanu przypisuje rządowi wiedeńskiemu, który „forytując interesa Słowian dalmackich, bezwiednie popiera plany południowo-słowiańskie i sam na swoją zgubę pracuje. Zwracamy uwagę rządu węgierskiego na niebezpieczeństwa, które ztąd urosnąć mogą, i że nieodzownie potrzeba utworzyć w Dalmacji stronnictwo w ę g i e r s k i e, które jedno ten krajby ocaliło." *Nowa Presse* nie dowierza temu organowi co do groźby Słowianami — ale owszem oskarża rząd węgierski i deakistów, że już utworzyli takie stronnictwo węgierskie w Dalmacji, a Włochów dalmackich, którzy szli z centralistami, że oni dali utworzyli z siebie to stronnictwo węgierskie; a ustąpienie centralisto-włoskiej mniejszości z sejmu dalmackiego, jest tego dowodem, bo przecie, jeśliby ta mniejszość sprzyjała jeszcze verfassungsstreuerom, to nie porzucałaby tak ważnej pozycji w tak ważnej chwili, bo cobądź niemiłego dla niej uczynił sejm dalmacki, to zawsze miał za sobą prawo formalne, choć nie miał słuszności. Po tem ciekawem przyznaniu nawołuje *Nowa Presse* Włochów dalmackich, aby wrócili co prędzej do sejmu.

Dziennik urzędowy *Bote für Tirol* podał na wybitnem miejscu następującą wiadomość: „W niedzielę udali się pp. burmistrz trydencki br. Ciani, i dr. Balista i p. Kellersperg z Roveredo z wicemarszałkiem sejmu tyrolskiego Fedrigottim do Wiednia, aby jak tu pogłoska obiega, przyrzec na pewne rządowi przybycie posłów z południowego Tyrolu na sejm tyrolski w razie, gdyby sejm ten rozwiązano." — Z zapałem podniosły tę wiadomość pisma centralistyczne ze środy wieczór, aby we czwartek rano donieść, że to mylna pogłoska, ba co gorsza, deputacja ta przybyła do Wiednia, aby seminarjum nauczycielskie z małego Roveredo przeniesiono do Trydentu, głównego ogniska Włochów tyrolskich, że daremnieby się łudzić, aby Włosi tyrolscy do sejmu weszli po 12-letniej abstynencji, i po fakcie, że wybranemu d. 25. z. m. posłowi Trydentu zakazano jechać na sejm.

## W sprawie tak zwanych obcokrajowców.

*Dziennik Polski* popierając interpelację w sprawie wydalania z Galicji rodaków zrodzonych w zaborze moskiewskim nie mógł powstrzymać swej niechęci do pewnych osób, zapomniał, że wojując zawziętością i kłamstwem szkodzi się tylko dobrej sprawie. Dzienniki wiedeńskie opierając się na doniesieniu *Dziennika Polskiego* miałyby dziś więc uzasadnienie dowodząc, iż za wydaleniem z kraju tak zwanych obcokrajowców, jest wielu z naszych rodaków, a jednak jest to najwierutniejszem kłamstwem, jeżeli na co istnieje ogólna zgoda to pewnie na to, aby opierać się wyrzuceniu Polaków z Polski, — nikt dotąd nie objawił przeciwnego zdania, wszystkie zaś reprezentacje krajowe tego się domagały.

Pismo przyjaźne Niemcom wiedeńskim donosi, iż ponieważ ks. marszałek dla względów formalnych nie dopuścił interpelacji na wtorkowem posiedzeniu, a więc zarówno z Stańczykami jest niechętnym rodakom, powracającym z emigracji. Fakta mówią inaczej. Książę marszałek kiedyś sam był emigrantem jak również jego syn, zkądże więc ma być nieprzyjaźnym ofiarom nieszczęść narodowych, a że nim nie jest, najlepiej świadczy to, że w służbie Wydziału krajowego, w którym przewodniczy, bardzo wielu emigrantów, znalazło pomieszczenie, a w wniosku o budowaniu nowych dróg, Wydział krajowy mówi z uznaniem o technikach, którzy jak wiadomo, prawie wyłącznie są zwerbowani z emigracji. Jeżeli kto, to niewątpliwie najprzód, Wydział krajowy jako opiekujący się drogami krajowemi, jest w tem interesowany, aby nie utrudniać pobytu w Galicji rodakom z zaboru moskiewskiego. Z wydaleniem bowiem tych Wydział krajowy od razu zostałby bez służby drogowej, ks. marszałek już więc i dlatego nie może obojętnie patrzeć na zamiary rządu wydalenia tak zwanych emigrantów z kraju. Że wreszcie i zarzut zrobiony stańczyków w tej kwestji niema żadnej podstawy to najlepiej świadczą o tem poniżej pozacytowane ustępy z *Czasu*, jak również podpisy posłow partji krakowskiej na interpelacji.

Do podpisania interpelacji bez namowy zgłosiło się 72 posłów, należących do różnych stronnictw, a niewątpliwie gdyby tego była potrzeba, podpisaliby ją i pozostali. W ostatniej chwili uznano za konieczne zmienić redakcję pierwszej daleko strzejszej interpelacji, ztąd też na odczytanej już tylko znajduje się podpisanych 30 posłów, na zebranie więcej podpisów brakło czasu.

---

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację, nikogo nie może zaspokoić, nie usuwa obawy, jaką jest przejęta społeczność nasza. Rząd jest względnym, według oświadczeń jego reprezentanta, ale udzielając pozwolenia rodakom, zrodzonym w zaborze moskiewskim, na pobyt w Galicji, przedewszystkiem bada dokładnie ich „przeszłość, osobistość" i tym podobne okoliczności. I czyż to ma być zadowolnieniem życzeń kraju naszego? Wszak na tej zasadzie nikt nie jest pewnym, czy jutro będzie mógł pośród rodziny swej pracować. Zależy to wszystko od dobrej woli nietylko rządu samego, ale jego agentów, którzy składają mu swe przedstawienia, co więcej od większej lub mniejszej zemsty Moskali, których jak wiadomo zapytują się władze tutejsze „o przeszłość i osobistość" petenta, a czyż relacje prześladowców ofiary mogą być sprawiedliwe? czyż podobne odnoszenie się do rządu moskiewskiego nie jest przesadną uległością, nie odpowiednią powadze państwa? Owe badanie tym sposobem prowadzone przeszłości osób skompromitowawanych w obec Moskali, branie zaświadczeń od pałających ku nim zemstą, wyjdzie blisko na to, iż pobyt w Galicji osób, zrodzonych w zaborze moskiewskim, zawisł od tego co Moskwa chce z nimi uczynić.

*Spenersche Ztg.*, w niewiele odmienny sposób, od komisarza rządowego tłumaczy kartel Moskwy z Prusami; według niej ma on bowiem tylko zapewnić swobodę rządom w postępowaniu z obcokrajowcami, a nawet ulżyć ostatnim w przykrościach płynących z długiego aresztu. Jeżeli rząd wiedeński w zadowolnieniu żądań kraju pozostawia sobie zupełną swobodę, to my nie możemy być tem zadowoleni, boć przecie mamy prawne nawet uzasadnienie do swych żądań w traktacie wiedeńskim, przecież w dzisiejszych Austro-Węgrzech siła nie jest jeszcze jedyną miarą postępowania, a monarcha przyjaźny naszemu krajowi.

---

Pisma krakowskie przyłączyły się do oświadczeń prasy lwowskiej w powyższej kwestji. *Czas* cytując takowe uznał konieczność wyjaśnień drogą interpelacji, w następnym zaś numerze w artykule kierującym obszernie zastanawia się nad tą sprawą. Wiadomość o wydalaniu rodaków naszych z Galicji wiąże on z zawartym między Moskwą a Prusami kartelem, i do tego następujące robi uwagi: Powtórzyliśmy dosłownie artykuł półurzędowy *Spenersche Zeitung* gdyż wyświeca on i formę i ducha nowego kartelu. Główna jego różnica z dawnym kartelem jest ta, że kiedy na mocy dawnego rząd moskiewski na każde żądanie mógł uzyskać wydanie sobie wychodźców, nowa umowa powiada, że tylko rządowi pruskiemu służy prawo wydawania Moskwie wychodźców. Że z tego prawa władze pruskie korzystać zechcą jak najwięcej, to wynika już z polityki rządu pruskiego antikatolickiej i antipolskiej.

Bardzo prawdopodobnem jest. że pogłoska we Lwowie powstała o zamiarze rządu austrjackiego wydalenia z Galicji wychodźców polskich pochodzących z innych dzielnic ojczyzny naszej, odnosi się do powyższej umowy, a mianowicie do przypuszczenia, że nowy kartel zawarty został także między Mo-

---

## Kronika krakowska.

(Mała ekspliakcja spóźnienia. — Daleko sięgające wnioski z wyjścia czwartego nr. *Dziennika Mód*. — Chwilowa emigracja wielkości krakowskich. — Słówko o olbrzymiach i pigmejczyku. — Dlaczego ks. Sembratowicz podpisał wniosek o bezpośrednie wybory. — Wzmianka o balaamowej oślicy. — Za kogo p. Kowalski bierze historję. — Budowniczowie naszej wielkiej polityki niedarmo są z Krakowa. — Pierwszy wniosek którybym postawił, gdybym był posłem.)

Nadeszła tedy ostatnia chwila, dłużej odwlekać nie podobna. Cyrograf, który podpisałem przed jedenastu blisko miesiącami, cyrograf znajdujący się w rękach waszych, zniewala mnie zasiąść do pisania kroniki krakowskiej. Przez parę dni zwłóczyłem, wiedząc, że tę niepunktualność, która mi się wyjątkowo przytrafia, złożycie na karb słabej natury ludzkiej i będziecie na nią tem bardziej pobłażliwi, że jeżeli kiedy, to w tej epoce napływ manuskryptu do drukarni waszej musi być czemś podobnem do niezwykłego atramentowej rzeki wylewu; dłużej jednakże zwlekać nie podobna, mogłaby bowiem później potomność czerpiąc z moich kronik informacje o tem co się działo za moich czasów, nie dorachować się w tym roku jednego tygodnia i najdziwaczniejsze robić domysły, co się z nim w istocie zrobiło.

Siadam tedy i rozpoczynam od wyznania, że nie ma podobno w tej chwili niewdzięczniejszego na świecie zadania, niż pisanie kroniki krakowskiej. Nie dlatego, żeby mi faktów brakło. Wyszedł czwarty numer *Dziennika Mód*, pisma, które w pierwszych zaraz miesiącach swego pobytu znalazło bajeczną na nasze stosunki i przewidywania, bo już czterocyfrową ilość prenumeratorek. Sam ten fakt tak niezwykły i niesłychany na naszej ziemi galilejskiej, mógłby mi już dostarczyć materjału do szerokich rozumowań o tem, że aby się nie waliły takie papierowe budynki, jakiemi są pisma perjodyczne, nie potrzeba do ich podpierania potęgi ramion mężkich, lecz właśnie delikatnych rączek niewieścich. Z tego spostrzeżenia łatwoby mi już przyszło snuć dalej wnioski, mogące rzucić nowe światło na historję tych katastrof architektonicznych, jakie w roku bieżącym miasto nasze spotkały. Być może, że przyczyną wielkiej tegorocznej nawalnicy kamienic, fenomenalnego gradu dachów, sklepień i kominów krakowskich, było to właśnie, że panowie budowniczowie zbyt mocno je budowali, używali za silnych podpór, zanadto sumiennie wywiązywali się ze swego zadania, i doprowadzili do tego, że kamienice rozsadzały się jak szklanne flaszki, gdyby je ktoś dla wielkiej mocy zaczął korkować sztabami żelaza. Tym sposobem w panach architektach katastrofistach, których dzieła i prace badują teraz różne komisje i sądy, znajdziemy zapewne nie brak tych lub owych potrzebnych dla budowniczego przymiotów, lecz superekstrakt przepotęgowanej sumienności, a dla przyszłych pokoleń ta ztąd wypłynie nauka, że robić coś zanadto dobrze, a robić źle, na jedno dla ludzkości wychodzi.

Widzicie czytelnicy jak daleko mógłbym zajść od prostej wzmianki o wyjściu czwartego numeru *Dziennika Mód*. Zważywszy także, że zajaśniała po raz czwarty *Pochodnia* i że się ukazał już po raz piąty *Kalendarz* Noweleckiego, raczcie sami sobie przedstawić czytelnicy, ileby z tego wywodów o trwałości rzeczy krakowskich (z wyjątkiem kamienic) wysnuć można na wasze zbudowanie i pociechę waszą.

Obok tych faktów bibulanej natury znalazłyby się inne jeszcze i to dosyć obficie, wszystko to jednak mnie nie nęci, wszystko to z żalem przelewałbym na papier, gdyż wiem, że bez żadnego przeminęłoby wrażenia. Nigdy Kraków nie był bardziej miasteczkiem jak jest w tej chwili, nigdy mniej świat się nim nie interesował jak obecnie.

Wielkości nasze, chluba nasza stańczyki i nieprzyznający się do stańczykostwa posłowie, wszystkie gwiazdy krakowskiej konstelacji wchodzącej do parlamentarnego zodjaku jaśnieją teraz nad Pełtwią. Najlepsza część naszej treści, najcieplejsza krew naszego serca, tacy ludzie co nawet ministrami być myślą, jak Zyblikiewicze i Wodzicki, tacy co do dwnastu najuczeńszych między uczonymi należą, jak Szujski, Dunajewski — dwa olbrzymy, i trzeci Majer pigmejczyk *) tacy, których znaczna część miasta powołała na prezydenckie krzesło jak Weigel i Chrzanowski, i kilku innych jeszcze jak Rydzowski, Trzecieski, których prowincja od nas na reprezentantów swoich pożyczyła, — wszystko to oddzieliło się od istoty macierzystego grodu, zeszło z krakowskiego horyzontu, aby na obszerniejszem jaśnieć widnokręgu.

O! jakżebym rad ptakiem polecić nad Pełtwę, na skrzydłach ducha dostać się do sali w pałacu Skarbka, i zasiąść naprzykład w trybunie stenograficznej, po lewicy ks. marszałka, tak aby ani jedno puknięcie jego laski i jego serca ucha mego ujść nie mogło! Tam to dopiero nabyłbym ostatecznie politycznego wykształcenia, tam oświeciłbym się w sprawach największej wagi, tam miałbym z najpewniejszego źródła najbliższe i najpożądańsze dla przyszłości naszej nowiny. Widziałbym na własne oczy dostojnego metropolitę Sembratowicza, który wcale nie wie co to są wybory parlamentarne w ogóle, gdyż nie z wyboru tylko z urzęda zasiada w Izbie, ale chciałby się z niemi zapoznać więc razem z chłopstwem ruskiem, które również bezpośrednich wyborów nie rozumie, bo przez pośredni wybór do Izby wchodzi, jako wierny pasterz na czele swych owieczek rodzaju mężkiego podpisuje się na wniosku o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Tambym na własne uszy usłyszał cud balaamowej oślicy..

*) Proszę to wyrażenie wziąść w zastosowaniu do tego, co trochę wyżej o zbyt fundamentalnem budowaniu powiedziałem. Jak wiadomo budujemy tu sobie akademię, na podziw i chlubę świata, niechże jej architekci pamiętają o tem i nie budują zbyt mocno. Olbrzymy mogłyby rozsadzić akademję jak sztaba żelaza ową flaszkę; o pigmejczykach, ale takich jak Majer, stać ona będzie bezpiecznie i silnie.

przepraszam, przepraszam, tysiąc razy przepraszam, cofam to wyrażenie uroczyście, uznając tem niestosowniejszem, że mówić miałem o pośle Pohoreckim i jego przemówieniu w rozprawie ogólnej nad ustawą o nadzorach szkolnych. Tambym usłyszał posła Kowalskiego, jak przyjmuje na siebie odpowiedzialność wobec historji, na co historja, jeżeli z łaski bióra marszałkowskiego i była na galerji, musiała się zdziwić niezmiernie, i wzruszywszy ramionami rzec półgłosem:

— Nie mam wcale zaszczytu znać tego pana... słyszałam tylko, że go ktoś tutaj nazwał c. k. konsyliarzem... i on myśli, że poprzestanę na jego konsyliarskiej odpowiedzialności!... Ten pan c. k. konsyliarz musi mnie brać widocznie za c. k. urzędnika i do bardzo niskiej klasy dyet zaliczać!...

Wszystko to widziałbym i słyszał, gdybym się ptakiem dostał nad Pełtwę, a gdyby mi się udało wsunąć się pod krzesło marszałkowskie i niedostrzeżenie pozostać w sali, aż urzędowe posiedzenie się rozejdzie a koło polskie się zbierze, tożbym dopiero pływał w ciekawościach! Ztąd już słyszę, jak tam p. Tarnowski dowodzi, że nie wypada żądać sprawozdania od delegacji ani w sejmie ani nawet w kole, że nie godzi się ani myślą, ani mową, ani uczynkiem zmierzać do dowiedzenia się, co też ta zbiorowość porabiała nad błękitnym Dunajem, ale na stańczykowskie słowo p. Tarnowskiego, trzeba dać delegacji wotum ufności i uwierzyć, że jeżeli przy rozszerzeniu gmachu naszej autonomii walą nam się na głowę jakieś tam rozporządzenia ministerjalne, przywracające językowi niemieckiemu dawne honory, dzieje się to dlatego tylko, że delegacja używa do budowania naszej wielkiej polityki architektów z Krakowa, którzy, jak się już wyżej okazało, zafundamentalnie budują.

O wszystkiem tem wiedzieć, wszystkiego tego słyszeć ani opisywać nie mogę, bo mnie losy skazały na pozostawanie nad Wisłą! Opłakuję to rzewnemi łzami, lecz paradzić na to nie mogę. Gdyby gdzie rozpisywano jakie wybory, tobym stanął jako kandydat i możeby tym sposobem udało mi się urzeczywistnić marzenia moje, ale że coś o wyborach nigdzie nie słychać więc nie ma już żadnej nadziei. Czytelnicy nasi stracą to co mógłbym im opisać, a sejm stracił wszystkie wnioski jakie mógłbym postawić.

Najgłówniej i najmocnej leży mi na sercu sprawa oświaty, więc naturalnie pierwszy mój wniosek do oświaty musiałby się odnosić. Byłby to wniosek wzmacniający znany wniosek posła Małeckiego, podaję go tu w streszczeniu, ażeby dla historji nie zaginął:

„Wysoki sejm raczy uchwalić, że wypowiada postanowienie, jeszcze w ciągu bieżącej sesji załatwić wniosek prof. Małeckiego, żądający wypowiedzenia postanowienia, że sejm jeszcze w ciągu bieżącej sesji coś dla oświaty uczyni."

Że taki wniosek jest daleko konieczniejszym niż odczytanie memorjału, który ktoś o seminarjach nauczycielskich dla ks. Króla napisał, o tem zapewne nie wątpicie łaskawi czytelnicy, bo to już pół sesji upłynęło a sejm jeszcze „nie wypowiedział postanowienia, że w ciągu tej kadencji coś dla oświaty zrobi," wypowiedział tylko krótko i węzłowato, że petycji o nią, zaniesionej przez dwa tysiące przeszło mieszkańców Lwowa — słuchać nie będzie.

Drugim wnioskiem, jakibym postawił...

Widzę jednak, że zaczynam wtajemniczać publiczność w arkana mojej własnej polityki. Gotów kto jeszcze adoptować moje wnioski i jak mnie kiedy do sejmu wybiorą, nie miałbym się z czem popisać, — odraczam je zatem do czasu, aż mnie wybiorą, do czego mam wszelkie prawo — nie brakuje mi nawet tych dziesięciu miesięcy wieku, których brakowało hr. Tarnowskiemu Stanisławowi, gdy po raz pierwszy wchodził do sejmu.

Kraków 20. listopapa 1872.

*Omikron.*

skwą a Austrją, jak między Moskwą a Prusami.

Interpelacja w sejmie naszym nie wystarczałaby w tej okoliczności; ale w tej chwili ona jedna może zamanifestować zapatrywanie się kraju naszego na ten nowy akt rządowy. W Radzie państwa, a wreszcie w delegacjach wspólnych musi ta kwestja być poruszoną, a spodziewamy się, że publicystyka wiedeńska choćby ze stanowiska wolności osobistej stanie w obronie zagrożonych rodaków naszych."

Odpowiedź p. komisarza rządowego w tym tylko jednym względzie jest nam przyjemną, rząd wiedeński widocznie bowiem uległy jest dla Moskwy, ale nie zaciągnął względem niej dotąd żadnych urzędowych zobowiązań.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Wiedeń** d. 20. listopada.

= Ledwie się centraliści oswoili z porażką, poniesioną w Tyrolu, i zaczęli w swych kombinacjach politycznych liczyć na poparcie tak rządu węgierskiego, a szczególnie ministra-prezydenta Lonyaya, jak i publicystyki węgierskiej, aż tu naraz donosi telegram z Pesztu, że w sejmie węgierskim zaszła skandaliczna scena między jednym posłem a prezydentem ministrów, która w dalszem następstwie może doprowadzić do zmiany gabinetu węgierskiego.

Wszystko to, co węgierskie dzienniki półurzędowe o tem zajściu nieparlamentarnem mówią — całą winę składając na posła Csernatonyego — może być prawdziwem co do właściwej przyczyny konfliktu w sejmie węgierskiem; lecz rdzeń rzeczy leży głębiej. Wiadomo powszechnie, że na następcę hr. Andrassego nie można było znaleźć człowieka bardziej zdolnego i energicznego, mającego więcej poważania czy względów u góry jak p. Lonyay; co do innych przymiotów tego dygnitarza, zdania były, co najmniej podzielone. Mówiono, że ma już dużo szczęścia na tym świecie, i że ono za nim ciągle jeszcze goni. Naturalnie, że przeciwnicy rządowi gdzie mogli ujemne strony charakteru nowego prezydenta gabinetu podnosili; a choć tu i ówdzie mogli niemieć ściśle legalnych w ręku dowodów, z drugiej zaś strony zwolennicy rządowi, choćby tylko ze względów na potrzeby solidarności stronnictwa, bronili w swoim przewodniku i systemu i ludzi rządzących.

Na posiedzeniu więc wczorajszem sejmu wystąpił ten antagonizm w formie może niewłaściwej, przy sposobności naciągniętej może tendencyjnie, ale dość, że wyszedł na jaw. Pomijając zarzuty osobiste, które i namiętność słabo tylko wytłumaczyć, a nigdy usprawiedliwić nie można, powstaje jako rezultat tej burby fakt, że ministerjum Lonyaya jest skompromitowane, i musi albo ustąpić, albo się wobec opinii kraju zrehabilitować w rzeczywistości.

O takiej rehabilitacji, li formalistycznej, jak n. p. żeby sama rządowa większość parlamentarna dała naganę Csernatonyemu, a wyrażała swoje zaufanie i uwielbienie dla cnót i charakteru ministra-prezydenta, nie może być mowy, jeśli rzecz ta niema stać się komedją, i czynniki polityczne, dziś w Węgrzech rządzące, niemają stracić na powadze i znaczeniu moralnem w kraju. Zachodzi jeszcze okoliczność małej na pozór wagi, ale którą w Węgrzech uważają ministrowie za próbę solidarności rządu z parlamentarną większością, i która to okoliczność sprawę czyni drażliwszą.

Tak wiceprezydent Perczel, który prewodniczył, jak i powszechnie szanowany prezes Izby, który był przytomny w Izbie, choć nie prowadził prezydjum, nie dopisali ministrom, a szczególnie Lonyayowi. Pierwszy tylko raz się odezwał w słowach, które można różnie tłumaczyć, bo zażądał od mowcy tylko, ażeby się jaśniej i dokładniej tłumaczył, a p. Bitto z nienacka, przez Csernatonyego zainterpelowany, czyli on, jako przestrzegacz parlamentarnych zwyczajów, uznaje, że ton mowy Lonyaya był przyzwoity, odpowiedział skromnie, że sąd taki należy nie do niego, tylko do Izby.

Jedno i drugie nie podobało się ani ministrom, ani prasie rządowej, która tak skłonną jest do drakonizmu.

Przesądzać, co z tego będzie, byłoby przedwcześnie, ale to zdaje się być niewątpliwem, że dziś partja centralistyczno-niemiecka mniej może liczyć na sojusz i pomoc władzy węgierskiej rządowej, która jest zachwiana.

Z miejskich spraw gminy Wiednia warto jest tą, która rozstrzygnięto na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Przy obradach nad zmianą statutu miejskiego, przyjęto paragraf, stanowiący, że mają prawo wyborcze mieszkańcy, płacący 5 złr. bezpośredniego podatku bez dodatku. Trzeba wiedzieć, że spór ten od wielu lat się toczy, że nawet w Radzie miejskiej nie mógł być załatwiony w pomyślnym duchu.

Wiadomość telegraficzna, streszczająca główne ustępy adresu galicyjskiego, nie podobała się centralistom, jak i każdy objaw anticentralistyczny z Krainy, Dalmacji, Tyrolu itp. Tu zaś posłowie sejmu dolno-austrjackiego rozbierają kwestję, jakby do ścisłej dojść solidarności na przyszłej kadencji Rady państwa. Widząc, że się na burzę zanosi, chcieliby dojść do tego, ażeby wszyscy Niemcy centraliści solidarnie jak jeden mąż w sprawie reformy wyborczej. Okazało się bowiem z różnych objawów i tu we Wiedniu, że na kurje większych posiadłości nie można liczyć. Aby tedy dojść a priori do porozumienia, chcą jedni proponować, ażeby posiedzenie osobne marszałek zwołał, na którenby tylko radzono, jak mają delegaci dolno-austrjacy w Radzie państwa postępować w sprawach państwowych, tj. reformy wyborczej. Drudzy zaś chcieliby nawet, aby klub wiedeński swoją uchwalił normę postępowania, którejby i delegaci z kurji dworskiej trzymać się musieli. Chcą też pewnie zawezwać kolegów z innych krajów, gdzie Niemcy mają w sejmie większość, aby się przyłączyli do programu solidarnie. Tym sposobem myślą, że im się uda odrazu solidarność zapewnić dla swej partji, podczas gdy u przeciwników nie będzie solidarności.

Jest to myśl w każdym razie praktyczna i dla przeciwników. Jeśli przyjdzie do akcji stanowczej w rajchsracie, to nietylko nie zaszkodzi, jeśli w sposób zrozumiały większość sejmowa oświadczy się za procedurą pewną w ważnej sprawie (choćby nie formalnie urzędowo); ale pomoże i moralnie wzmocni delegację, której działać wypadnie. Solidarności jednej strony wypadnie przeciwwstawić wspólność postępowania drugiej, bo na walkę zasadniczą trzeba się przygotować. Centraliści do niej się na serjo gotują, i liczą tylko na rozstrój w obozie przeciwnym.

## Przegląd polityczny.

Rozprawy nad interpelacją jen. Changarniera w Zgromadzeniu nar. z d. 18. bm. wywołały krizys rządową we Francji. Jak wiadomo za porządkiem dziennym wniesionym przez Mettetala, z którym rząd się zgodził, głosowało tylko 267 deputowanych. Prawica uważając stylizację za łagodną, wstrzymała się od głosowania, a jak donoszą świeżo, uczyniła to samo cała lewica republikańska, zachownjąc tyle taktu, aby nie głosować przeciw wnioskowi, który chociaż potępia idee republikańskie Gambetty, uzyskał jednak poparcie Thiersa. Prezydent powiadając już w dyskusji, że mowa w Grenoble była tylko pozorem dla interpelantów, a właściwie chodzi tu o kwesję zaufania, uważał po takim obrocie rzeczy za konieczne, zażądać od Zgromadzenia wotum zaufania. Rano d. 19. bm. odbyła się w tym przedmiocie Rada ministerjalna, poczem konferował Thiers z przywódzcą lewego centrum, Ernestem Picardem. Obrady Zgromadzenia nad ustawą o sądach przysięgłych nie budziły w tym dniu żadnego zajęcia. Kryzys była na ustach wszystkich; w salach bocznych i krużgankach naradzano się nad wysłaniem deputacji do Thiersa. Wieczorem zebrała się też u niego liczna deputacja lewicy i lewego centrum. Thiers wyraził życzenie podania się do dymisji z powodu nadwątlonego zdrowia, które mu nie pozwala z należytą energją odpierać ciągłe napaści prawicy. Francja posiada armię wybornie uorganizowaną, wierną porządkowi i prawu, która jej pozwoli, odmienić Rząd w obecnej chwili bez kataklizmu. Wtedyby tylko zachował urząd, gdyby otrzymał formalne wotum zaufania i rękojmię możności przeprowadzenia niektórych reform. Według *Agence Havas* deputowani zaklinali go natarczywie o zatrzymanie urzędu. W ciągu wtorku podali się ministrowie skarbu i spraw wewn. do dymisji, która jednakowoż nie została przyjętą. Ostatnie telegramy już donoszą, że ministerjum wobec kryzys znajduje się zjednoczone i silne. Prawica trwa w stanowczym oporze przeciw proklamowaniu rzeczypospolitej; byłaby jednak skłonną do utrzymania na teraz Thiersa, gdyby jej dał pewne rękojmie, że będzie się trzymał paktu z Bordeaux. Może z tem jest w związku wiadomość, że chociaż do komisji adresowej (w sprawie wniosku Kerdrela) na 15 wybranych, 9 należy do prawicy i prawego centrum, spodziewać się można uspakajającego załatwienia kwestji, wywołanej mesażem.

Ernest Picard ma wkrótce przedłożyć Zgromadzeniu wnioski konstytucyjne przedłużenia pełnomocnictwa Thiersa na lat 4, odnowienia Zgromadzenia nar. i mianowania ministrów odpowiedzialnych. *Francais*, organ Orleanistów dodaje, że Thiers w razie przyjęcia tych wniosków, podałby je następnie pod sankcję plebiscytu. Według *Corresp. Havas* zatrzyma się rząd z ostateczną decyzją w kwestji dalszego pozostania do powzięcia uchwał przez komisję adresową.

Mesaż Thiersa zjednywa sobie coraz więcej zwolenników pomiędzy znakomitemi umysłami Francji, które dawniej były dzisiejszemu naczelnikowi rządu przeciwne. Na zgromadzeniu lewicy dnia 17. bm. pojawił się w niej niespodziewanie, znany orleanista p. Duvergier de Hauranne (syn), który dotąd należał do lewego centrum, a teraz oświadczył, że ponieważ ster sytuacji przechodzi obecnie w ręce lewicy, on również do niej wejść zamierza.

*Provinzial Corresp.* wyraża się przychylnie o mesażu Thiersa. „Zadowolenie prezydenta," powiada, „ze zwrostu ekonomicznych źródeł dobrobytu francuzkiego jest usprawiedliwionem; najbliższy rozwój Francji śledzony będzie niewątpliwie z wielką bacznością, która jednak nie będzie już hołdem uczynionym wpływowi Francji na inne narody, gdyż takie zapatrywanie już się stanowczo przeżyło."

Na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 20. bm. minister wyznań wnosi projekt ograniczający prawa kościoła do wymierzania kar kościelnych. Poczem przystąpiono do obrad nad projektem organizacji powiatów. Przeciw niemu przemawiają dr. Szuman (prezes koła polskiego), Mallincrodt, Wedell, Mayer, za: Blankenburg, Lasker, Virchow, Lieberman (konserwatysta). Minister hr. Eulenburg tłumacząc się, dlaczego nie rozciągnął projektu na wielkie ks. Poznańskie, powiada, że nie chce uorganizować bezprawia. Dalej wzywa oba skrajne stronnictwa Izby, aby nie stawiały poprawek, zmieniających podstawy zasadnicze projektu, ale raczej, gdy tego pragną, poruczyły wykonanie tegoż nowemu, konserwatywnemu lub liberalnemu ministerstwu Nazajutrz obrady szczegółowe.

Projekt rządowy o ślubach cywilnych jest obecnie rozbieranym na Radzie ministrów. *National Ztg.* krytykuje wniosek Mallincrodta, wymierzony przeciw rozporządzeniu ministra oświecenia z d. 15. czerwca br., wykluczającemu zakony i stowarzyszenia religijne od nauczania w szkołach ludowych. Mallincrodt opiera swój wniosek na art. 4. konstytucji z d. 31. stycznia 1850, który powiada: „Wszyscy poddani pruscy równi są wobec prawa. Przywileje stanów znoszą się. Urzędy publiczne są dostępne dla każdego, kto zadosyć uczyni prawem przepisanym warunkom." *National Ztg.* twierdzi więc, że jakkolwiek tu zastrzeżona jest równość praw dla wszystkich obywateli, to jednak przyjęcie do urzędów publicznych zależy od wypełnienia pewnych, przez rząd każdorazowo określić się mających warunków.

Z Karlsruhe donoszą, że zdrowie cesarzewicza niemieckiego ciągle się polepsza.

Konferencja dyecezjalna w Solothurn, oświadczyła się, według *Baseler Nachrichten* przeciw dogmatowi nieomylności i odmówiła biskupowi prawa do składania księży z urzędów bez współudziału kantonu.

Deputacje Izb handlowych w miastach angielskich Macclesfield i Bradford oświadczyły się energicznie przeciw traktatowi handlowemu z Francją. Prawdopodobnie agitacja w tym duchu, rozpoczęta, przybierze wkrótce szerokie rozmiary.

Mimo zapewnień danych przez sułtana posłowi angielskiemu, że gabinet obecny nie ulegnie zmianom w duchu powrotu Mahmuda, mianowany został świeżo Namik basza, kreatura tegoż, ministrem marynarki, a Sami basza ministrem policji. Sprawiło to niemiłą senzację, zwłaszcza że nastąpiło podczas ramazanu, miesiąca poświęconego modłom i postowi. Również mianowanie Mektar effendiego najwyższym dostojnikiem Islamu (szejk ul Islam) zaniepokoiło umysły obudzając nowe obawy przed powrotem znienawidzonego Mahmuda. Rząd turecki zaczyna występować stanowczo wobec swoich państw lenniczych. Chce on zmusić Rumunię do przeproszenia Grecji za obrazę wyrządzoną jej konsulowi w Braile, dalej do zniesienia świeżo przez księcia potworzonych orderów i zmniejszenia armii rumuńskiej.

W nocy d. 18. wybuchł nowy pożar w Bostonie, który nową wyrządził szkodę na 200.000 dolarów.

Długoletni spór między Brazylią a rzecząpospolitą Argentyńską został ostatecznie załatwiony w skutek pokojowej misji jen. Mitre, który się zgodził na wszystkie żądania Brazylii.

### Ziemie polskie.

Z powodu napadów *Vossische Ztg.* na wiadomy kartel, na dniu 31. sierpnia r. b. między Niemcami a Moskwą zawarty, *Nord. Allg. Ztg.* zamieściła a pisma petersburgskie powtórzyły osobny artykuł wstępny, upewniający, że nie chodziło tam wcale o wydawanie emigrantów politycznych, lecz prostych włóczęgów bezpaszportowych. Zobaczymy.

Według *Dziennika Warszawskiego*, oprócz jednego Petersburga, żadne miasto, wchodzące w skład państwa moskiewskiego, nie posiada tyle zakładów naukowych co Warszawa. Znajduje się w niej obecnie: 15 pensji żeńskich, 3 męzkich, 1 trzech-klasowa szkoła miejska utrymywana kosztem skarbu, 12 szkół niedzielnych dla rzemieślników, 76 szkół prywatnych, 5 gimnazjów, a zatem nie licząc uniwersytetu, 140 zakładów naukowych różnego rodzaju. — W trzech pensjach męzkich liczy się 348 uczniów, z których 56 należy do kategorji pensjonerów, a według wyznania: 200 katolików, 10 lutrów i 138 wyznania mojżeszowego; pensjony te mają głównie za zadanie przygotowanie uczni do postąpienia do wyższych klasach gimnazjów, których niższe klasy, jak wiadomo, nie mogą pomieścić wszystkich chłopców. W piętnastu pensjonach żeńskich znajduje się 1400 dziewcząteк, z których na pensjonarki przypada 300, według religji zaś: 1000 katoliczek, około 100 luterek i 300 mojżeszowego wyznania. Na prywatne pensje żeńskie uczęszczają głównie córki rodziców zamożnych. Wszystkie wspomniane zakłady mają głównie na celu wyuczanie dzieci moskiewskiego języka; ku temu zostały wydane następujące umyślnie przepisy rządowe, które nie zawadzi powtórzyć: „1. Prawo na otwarcie szkoły mają tylko te osoby, które pobierały nauki w rządowych zakładach i dobrze władają językiem moskiewskim; 2. nikt nie może być nauczycielem, kto nie posiada języka moskiewskiego; 3. bez pozwolenia odnośnych władz rządowych, nikt nie ma prawa nauczać w szkołach; 4. wszystkie wykłady odbywają się w moskiewskim języku, z wyjątkiem jedynie nauki religji (i to do czasu tylko; p. r.); 5. w każdym z powyższych zakładów musi być osobny, ku temu trzymany Moskal, któryby w chwilach wolnych od nauki rozmawiał z dziećmi po moskiewsku dla wprawy, oraz przestrzegał, aby dzieci między sobą innym nie mówiły językiem, i nareszcie 6. uczniowie i uczenicc nie mający dobrych stopni z języka moskiewskiego, geografji i historji moskiewskiej, nie mają prawa do atestatu świadczącego o ukończeniu przez nich szkół."

Założyciele wileńskiego banku ziemskiego, o powstaniu którego donosiliśmy niedawno, w dniach 2. i 3. bm. odbyli w Wilnie naradę o warunkach przyszłej działalności tej instytucji. Okazało się, iż listy zastawne Towarzystwa znajdą nader korzystne pomieszczenie, co da bankowi możność prędkiego rozpoczęcia i rozwoju operacji, a tem samem niesienia energicznej pomocy podupadłemu rolnictwu. Dalej założyciele Towarzystwa postanowili pewną część akcji, z prawa na nich przypadającą, rozdać pomiędzy miejscowych właścicieli ziemskich (czy bez różnicy narodowości?) którzy, jako zainteresowani bezpośrednio w przedsięwzięciu, mogą się niepomału przyczynić do jego powodzenia znajomością stosunków miejscowych i czuwaniem nad działaniami samej instytucji. Termin zagajenia czynności banku jeszcze ostatecznie nie postanowiony.

Wileński ten bank ziemski niezmiernie gniewa pisma moskiewskie w rodzaju *Gołosa*, mu które wstrętną jest jakakolwiek, choćby najmniejsza sprawiedliwość lub ulga, dla właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego. Korespondent do *Gołosu* pisze z Litwy, że majątek niejakiej pani T., obywatelki na Zmudzi, miał już być sprzedany z powodu, że na nim ciążyły długi prywatne, gdy wtem sprzedaż została skasowaną, bo bank pospieszył p. T. z pomocą. Korespondent kłamiąc, że p. T. wzięła już z banku pieniądze (bo jak widzieliśmy wyżej, bank nie rozpoczął jeszcze swych czynności), zarzuca Polakom szachrajstwo, umiejętność obchodzenia prawa a podobnym bankowi instytucjom, niepatrjotyczne dopomaganie tym szachrajstwomi, umiejętnościom obchodzenia prawa. Czytając jego słowa, pomimowolnie przychodzi na myśl anegdota o złodzieju, który nie znalazłszy w skradzionej szkatnle spodziewanych pieniędzy, z oburzeniem zawołał: jestem okradziony! Mało ten bowiem zna Moskwę, ktoby myślał, iż wynarodowienie ziem polskich głównie leży na sercu szanownym diejatielom prawosławnym; patrjotyzm leży u nich na drugim planie, na pierwszym — nabicie kieszeni Oni się stali zapalonymi patrjotami wtenczas, gdy car wydał im na łup Polskę.

Wspomniana gazeta moskiewska donosi z Żytomierza, że niedawno pewien żyd kupiec wniósł do jenerał-gubernatora kijowskiego, księcia Dondukowa, projekt następujący: Antor projektu żąda wyjątkowego prawa nabywania od obywateli polskich dóbr w guberniach wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, w celu sprzedaży ich następnie osobom pochodzenia moskiewskiego. Przy wykonaniu tej operacji żyd pragnie mieć następujące ulgi: a) rząd dozwala projektującemu nabywać majątki na własne imię; b) rząd nada mu obywatelstwo i charakter moskiewski, i jako już czystemu moskalowi, pozwala nie płacić stempli. Zato projektujący obowiązuje się sprzedawać majątki jedynie czystej krwi moskalom, a niesprzedane w przeciągu lat 10 od tego zezwolenia, odda bezpłatnie rządowi W projekcie jako motywum powiedziano: „Przejęty ideami rządu, i pragnąc dopomagać urzeczywistnieniu jego zamiaru zmoskwicenia tutejszej prowincji, ja taki a taki upraszam" itd. Donosząc o tem, Moskale nie podają nazwiska żyda; zawiadamiają tylko, że projekt nie został dotąd zatwierdzony.

W wołyńskiej gubernii w roku bieżącym nadano grunta sprowadzonym z głębi Moskwy 3.000 dymisjonowanym sołdatom. Wkrótce 17 000 podobnychże sołdatów, mają także dostać grunta.

W roku przeszłym donosiliśmy o okropnych klęskach sprawianych przez brzydką chorobę zaszczepioną mieszkańcom Litwy i Rusi, przez przybłędów z nad Wołgi. Jak się dowiadujemy obecnie z pism petersburgskich, klęska ta dotąd nie ustała; dzięki jednak jakiej takiej pomocy lekarskiej, jest ona daleko mniejszą w krajach naszych, aniżeli w gubernjach moskiewskich, gdzie wsie całe gniją w zupełnem opuszczeniu. Z rozbojami tak samo; coraz większą liczbę napadów i kradzieży, przychodzi nam notować. *Gołos* świeżo donosi o nowego rodzaju kradzieżach na Litwie się pojawiających, o których przedtem strona ta nie słyszała, a mianowicie o rozbijaniu wagonów pakunkowych na kolejach żelaznych, jak to dnia 29. z. m. miało miejsce na kolei dynaburgsko-witebskiej. — Przemysł rozbijania wagonów przenosi się żywcem z kolei moskiewskich, mianowicie moskiewsko-kurskiej, gdzie rzeczywiście doszedł do zdumiewającej perfekcji. Dość powiedzieć, że w roku przeszłym skradziono tam 4 czy 5 wagonów napełnionych kufami spirytusu i dotąd ani o wagonach, ani o spirytusie, niema słychu.

Na kolei wileńsko-kowieńskiej, idącej z krańców Ukrainy zadnieprskiej przez Litwę do Wilna, pomiędzy tem miastem a Mińskiem, relsy są już położone na całej rozciągłości. To samo ma się stać z końcem wiosny i na pozostałej części, tak że cała kolej w przyszłem lecie zostanie oddaną do użytku publicznego.

Były prezydent miasta Kijowa, p. P. Dawidów, ofiarował 73.000 rubli srebrem na założenie szkoły realnej w Kijowie.

## Wniosek Czerkawskiego i tow. o szkołach ludowych,

(ułożony przez Radę szkolną) wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Art. 52. Rada szkolna krajowa zamianuje przedstawionego kandydata, jeżeli nie ma przeciw niemu nic do zarzucenia, wyda mu patent nominacyjny i poleci równocześnie, aby nowo mianowany nauczyciel lub pomocnik wykonał przysięgę przed delegatem Rady szkolnej okręgowej według przepisanej roty, i aby mu wypłacono należytość.

Przewodniczący zaś Rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci dotyczące akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu odmawia nominacji i wezwie Radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy też inny mniej uzdolniony na tę posadę zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z trzech poleconych przez Radę szkolną okręgową.

Art. 53. Jeżeli mający prawo prezentowania nie oświadczy się w terminie przepisanym (art. 51.), może Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować i bez prezenty jednego z kandydatów.

Art. 54. Każde mianowanie nauczyciela lub pomocnika, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady.

Art. 55. Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje Rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego rozpisania konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robót ręcznych tam, gdzie albo nie ma osobnej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci męskiej i przedstawia do potwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom od 5 lat dodatki do płacy i posuwa się ich na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategorji.

Tytuł V.

O płacach nauczycieli i innych służbowych korzyściach.

Art. 56. Roczne płace nauczycieli przy szkołach ludowych różnej kategorji będą następujące:

a) przy szkołach wydziałowych samoistnych i w wyższych trzech klasach tych, połączonych z elementarnemi 700 i 800 złr.;

b) w niższych klasach szkół tych i przy szkołach elementarnych o czterech lub więcej nauczycielach 500 i 600 złr.;

c) przy szkołach elementarnych o 3 lub 2 nauczycielach 400 i 500 złr. a

d) przy wszystkich innych szkołach ludowych 300 złr.

Art. 57. Przy parzystej liczbie stałych posad otrzymuje połowa, przy nieparzystej większa połowa wyższą a reszta niższą płacę.

Art. 58. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad okręgowych przyznawać nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla nauczycieli w art. 56 pod a) i b) wymienionych ustanawia się 50, dla nauczycieli pod c) tego art. na 30 a dla reszty na 20 złr.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategorji, do której należy nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za które dodatek ma się przyznać.

Art. 59. Dyrektor szkoły wydziałowej 8-klasowej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej 200, nauczyciel dyrygujący przy szkole wydziałowej samoistnej lub przy elementarnej o 4 przynajmniej nauczycielach 100, a przy szkole o 3 lub 2 nauczycielach 50 złr. rocznie za swe urzędowanie. Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom przy wymierzaniu emerytury.

Art. 60. Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga 17 przynajmniej godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę.

Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego płacę roczną 300 — 500 złr.

Art. 61. Płaca pomocnika nauczycielskiego bądź stale, bądź tymczasowo umieszczonego wynosi 6% przeciętnej płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której pomocnik pełni służbę.

Płacę pomocnika zawiadującego stale szkołą filialną ustanawia się na 200 złr. rocznie.

Art. 62. Każdemu dyrektorowi, nauczycielowi dyrygującemu, tudzież nauczycielom przy szkołach jednoklasowych i filialnych, należy się wolne pomieszkanie o ile możności w budynku szkolnym, a składające się dla pierwszego z 3 pokoi, a dla reszty z 2 pokoi prócz kuchni i spiżarni.

W braku pomieszkania należy się im wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 63. Płaca nauczycielek wymierza się według tej samej skali, jak płaca nauczycieli, lecz z potrąceniem 20 prct.

Art. 64. Nauczyciele przybrani i nauczycielki robót ręcznych będą pobierać stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 65. Nauczycielom i pomocnikom tak rzeczywistym jak i tymczasowym nie wolno przyjmować takich zajęć pobocznych, któreby uwłaczały ich stanowi lub czyniły uszczerbek ich obowiązkom służbowym.

Przepis ten obowiązuje i nauczycielki.

Organistowstwo, diakowstwo, pisarstwo gminne i pokątne, a niemniej udzielanie korrepetycyj szkolnych są bezwarunkowo wzbronione.

Rada szkolna okręgowa wyznaczy przekraczającym ten zakaz termin sześciotygodniowy, w którym mają albo porzucić zatrudnienie wzbronione, albo ustąpić z posady.

Art. 66. Czysty dochód z ogrodu, pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów przydanych do szkoły, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela. Zanim będzie oszacowanie katastralne, ma Rada szkolna okręgowa przy zakładaniu szkół lub przeistaczaniu ich w etatowe obliczać te dochody według orzeczenia znawców.

Art. 67. Pensje nauczycieli i dyrektorów wraz z dodatkami wypłaca się z góry, emerytura zaś z dołu. (C. d. n.)

## Sprawozdanie sejmowe.

XI. posiedzenie d. 22. listopada 1872 r.

Początek o godzinie 11. min. 10. Przewodniczy marszałek ks. Sapieha, komisarz rządowy p. Bartmański.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu nadeszły do sejmu następujące petycje:

Gmina miasta Krosna o udzielenie zapomogi dla dotkniętych w dniu 13. września klęską pożaru mieszkańców.

Gmina miasta Tarnowa w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Taż gmina w sprawie kwaterowania c.k. wojska.

Gmina miasta Podgórza w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Gmina Winniki o podwyższenie dotacji dla szkoły ludowej w Winnikach.

Julia Szczęsnowiczowa matka śp. Juliusza Szczęsnowicza, byłego archiwisty Wydziału kraj. o wyznaczenie corocznego datku na utrzymanie i wychowanie sierót pozostałych po śp. Szczęsnowiczu.

Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom Dobromilskim o udzielenie mieszkańcom miasta Dobromila bezzwrotnej zapomogi i bezprocentowej pożyczki.

Wydział pow. w Horodence w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy o policji polowej.

Lekarze szpitali krakowskich o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny.

Wydział powiatowy w Horodence w sprawie uwolnienia od wojska jedynaka syna wdowy, która powtórnie za mąż poszła pomimo że ojczym zdolny jest do pracy.

Tenże Wydział w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia chorób na fundusz krajowy.

Pogorzelcy gminy Uwsie o udzielenie zapomogi w kwocie 1250 złr. z funduszów krajowych.

Gmina Winniki o przedłużenie kontraktu dzierżawy propinacji celem wprowadzenia targów i jarmarków w Winnikach i o pierwszeństwo w razie sprzedaży praw propinacji.

Wydział powiatowy w Zbarażu w sprawie zaprowadzenia szkół ludowych i uregulowanio płac nauczycieli.

Tenże Wydział w przedmiocie zniesienia praw propinacji.

Tenże Wydział względem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

Tenże Wydział o zaprowadzenie sądów pokoju.

Gminy Jabłonka i Nozdrzec w sprawie oddania im dostawy szutru na drodze Rzeszowsko-Sanockiej bez licytacji dla dania zarobku ludności głodem dotkniętej.

Wydział powiatowy w Jaworowie w sprawie urządzenia szkół ludowych.

Tenże Wydział w przedmiocie ustanowienia powiatowej straży polowej.

Wydział powiatowy w Bóbrce o pozostawienie drogi krajowej lwowsko-rohatyńskiej w jej dotychczasowej kategorji i uchwalenie budowy drogi z Bóbrki do stacji kolejowej w Chlebowicach wielkich.

Zbiorowa petycja właścicieli ziemskich i gmin powiatu bobreckiego o utrzymanie nadal istniejącej drogi lwowsko-rohatyńskiej jako, krajowej o budowę drogi z Bóbrki do kolei lwowsko-czerniowieckiej w Chlebowicach.

Gmina miasta Nowego Sącza w przedmiocie kwaterowania c. k. wojska.

Starkel Juliusz, członek krajowej Rady szkolnej o podniesienie wynagrodzenia za czynności w krajowej Radzie szkolnej od 1. stycznia 1872 r. do 1.800 złr. rocznie.

Zwierzchność gminna Kniów Górny o wyjednanie, ażeby sekwestracja za dawne pożyczki głodowe i daniny urbarjalne zaniechaną, a zaległości same umorzone zostały.

Bobrzyńska Zofia po lekarzu ordynującym przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie o udzielenie pensji na wychowanie nieletniej córki Zofii.

Zbór izraelicki we Lwowie w przedmiocie zamierzonego zlania funduszu normalnego żydowskiego z galicyjskim i krakowskim w jeden ogólny fundusz krajowy.

Petycję p. Szczęsnowiczowej na wniosek posła Pietruskiego odesłano wprost do komisji finansowej, a petycję zboru izraelickiego we Lwowie na wniosek p. Kallira do komisji edukacyjnej.

Interpelacji i wniosków nie było żadnych.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdowało się pierwsze czytanie sprawozdania wydziału krajowego względem przekroczenia uchwalonego na rok 1872 budżetu żandarmeryjnego z dodatkowym preliminarzem do kwaterunkowego żandarmerji na rok 1873. Na wniosek sprawozdawcy p. Smolki odesłano ten przedmiot do komisji finansowej.

Komisja edukacyjna zdała sprawę z odesłanego wczoraj do niej wniosku hr. Gołuchowskiego, ażeby zamiast 20 zaprowadzić 37 okręgów szkolnych.

Komisja wnosi podział następujący: Okręg 1. miasto Lwów, 2. miasto Kraków, w następnych okręgach całkowite powiaty, jak następuje; 3. krakowski i chrzanowski, 4. wadowicki, bialski i żywicki, 5. myślenicki i [illegible]otargski, 6. nowosądecki i limanowski, 7. g[illegible]icki i grybowski, 8. bocheński i wielicki, 9. [illegible]rnowski i brzeski, 10. pilznieński i dąbrowski, 11. jasielski i krośnieński, 12. mielecki i tarnobrzeski, 13. ropczycki i kolbuszowski, 14. rzeszowski, łańcucki i niski. 15. sanocki, brzozowski i liski, 16. przemyski, birecki, 17. jarosławski, cieszanowski, 18. mościcki, jaworowski, 19. samborski i staromiejski, 20. drohobycki i turecki, 21. stryjski i żydaczowski, 22. kałuski, doliniański, 23. gródecki i rudeński, 24, lwowski, bóbrecki, 25. sokalski i kamionecki, 26. żółkiewski i rawski, 27. złoczowski i brodzki, 28. brzeżański i podhajecki, 29. rohatyński i przemyślański, 30. tarnopolski, skalski i zbaraski, 31. husiatyński i trembowelski, 32. zaleszczycki i borszczowski, 33. czortkowski i buczacki, 34. śniatyński i horodeński, 35. kołomyjski i kossowski, 36. nadwórniański i bohorodczański, 37. stanisławowski i tłumacki.

Siedziba każdego okręgu szkolnego będzie w powiatowem mieście pierwszego z wymienionych powiatów.

Wniosek ten, a następnie całą ustawę o nadzorach szkolnych w trzeciem czytaniu przyjęto bez rozpraw.

Po przyjęciu całej ustawy, poseł Ławrowski wniósł ażeby jako dodatek do niej zalecono władzy właściwej przestrzeganie, żeby inspektorowie okręgowi w okręgach w których znajdują się mieszkańcy Rusini, posiadali znajomość obu języków krajowych.

W poparciu tego wniosku zabiera głos p. Sawczyński, a następnie:

Poseł hr. Gołuchowski: Ja także z wnioskiem p. Ławrowskiego zupełnie się zgadzam i potwierdzam fakt, który podał p. Sawczyński, że w tym względzie Rada szkolna o ile to do jej kompetencji należy, z wszelką oględnością postępuje. Słusznie jednak podniósł dalej p. Sawczyński, że nominacje zależą od ministra. Rada szkolna obierając inspektorów ma na to wzgląd, aby ci inspektorowie okręgowi dokładnie byli obznajomieni tak z językiem polskim jak ruskim Tu tylko zrobię uwagę, że wniosek p. Ławrowskiego stosuje się do dziś powziętej uchwały, a właściwie powinienby być postawionym wtedy, gdyby szło o nominację dalszych inspektorów okręgowych; wtedy byłoby to na czasie. Ale zdaje mi się, że panu Ławrowskiemu na tem zależy, aby przy teraźniejszem położeniu tych inspektorów, którzy są dziś mianowani, Rada szkolna miała wzgląd na to, aby obydwoma językami dokładnie władali, przeto nie sprzeciwiam się temu, lecz oświadczam, że staraniem Rady szkolnej było takich znaleźć inspektorów, którzy obydwoma językami należycie władają, a jeżeli na niektórych co się podawali, Rada szkolna względu nie miała, to przyczyna leży w tem, że mieli taki sposób pisowni, na który Rada szkolna zgodzić się nie mogła.

Po tych przemówieniach wniosek pana Ławrowskiego przyjęto.

Nastąpiły referaty Wydziału krajowego o koncesjach na pobór myta na drogach powiatowych. Żądanie dotyczące miasta Brodów odesłano do komisji drogowej. Dozwolono natomiast pobór myta w Ryglicach pod Tarnowem, w Turzycach pomiędzy Wieliczką a Dobczycami; w Strzyżowie (Rzeszowskie); w Bereżnicy (Stryjskie).

Komisja petycyjna przedkłada referaty: 1) o prośbie Köstlicha, właściciela instytutu wojskowego we Lwowie dla kandydatów oficerskich z wnioskiem udzielenia subwencji na dwa lata po 1000 złr. pod warunkiem przyjęcia kilku uczniów bezpłatnie (przyjęto), 2) o prośbie Józefy Blauth, wdowy po sekretarzu powiatowym w Chrzanowie z wnioskiem udzielenia jednorazowo 150 złr. zapomogi (odrzucono), 3) o prośbie gminy Kańczugi względem zaprowadzenia tamże posterunku żandarmerji z wnioskiem odesłania do namiestnictwa do możliwego uwzględnienia (przyjęto). 4) Wydziału powiatowego w Kołomyi względem podwyższenia cen tytoniu dla plantatorów z wnioskiem odesłania do namiestnictwa, aby przychylne załatwienie tej sprawy u rządu wyjednać zechciało (uchwalono).

Skwarczyński imieniem Wydziału krajowego referuje kilkanaście ustaw względem przyzwolenia poboru wyższych dodatków gminnych. Przyzwolono takowe 9 gminom pow. Łańcuckiego, 2 w Kołomyjskim. Koniec o godz. $1^1/_4$.

Następne posiedzenie w poniedziałek (25. b. m.)

Porządek dzienny: 1. Sprawdzenie wyborów; 2. Sprawozdanie komisji adresowej nad wnioskiem p. ks. Czartoryskiego względem wystosowania adresu do Najjaśniejszego Pana.

# Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Towarzystwo najsławniejszych obecnie muzyków, które wspólnie daje teraz koncerta po wszystkich stolicach i większych miastach, a teraz w Berlinie, ma przybyć i do Lwowa i dać dwa koncerta w teatrze dnia 2 i 6 grudnia. Dnia 4 grudnia ma zjechać do Lwowa i dać 4 przedstawienia opera włoska, złożona z najpierwszych znakomitości, jak Artot, Padilla, Bossi itp.

— Pochodzenie mordercy Szczęsnowicza ciągle jeszcze nie wykryte. Pogłoska, jakoby to był robotnik z pracowni p. Zacchiego, jest mylną. Nie widziano go nawet nigdy w tej pracowni; z żyjących we Lwowie Włochów nikt go nie zna; i niewiadomo nawet, czy jest Włochem, i jakiej w ogóle narodowości.

— Dziś w teatrze opera „Norma“. Jutro wesoła komedja „Ze siedmiu najbrzydsza“ i „Chłopi arystokraci.“

— Z trzech wesołych komedji, które odegrano w teatrze na onegdajszem przedstawieniu, najlepiej powiodła się kom. „Przez zazdrość“ — w której tak pani German jak i panna Deryng grały pod każdym względem doskonale, — w czem niemniejszy udział brał p. Kwieciński W operetce „Załoga okrętu“ Zeitza, po raz pierwszy w roli Bibianny ujrzeliśmy pannę Zaleską. Znając ją z czasów poprzedniej dyrekcji wiemy, że p. Z. należy do rzędu tych pożytecznych aktorek, które żadnej roli powierzonej sobie nie popsują. Panna Waitz i p. Koncewicz w operetce tej grali i spiewali bardzo dobrze.

— Podajemy dziś program koncertu znakomitego pianisty Hansa v. Bülow. Swiat muzykalny w ruchu niezwykłym, bilety po księgarniach rozchwytują — bo też wielką niespodziankę sprawił nam p. Bülow przybyciem swojem do Lwowa. Czytamy w gazetach zagranicznych, że 25. listopada ostatni koncert Bülowa w Peszcie, a 27. już u nas, 30. w Czerniowcach, a już 2. grudnia w Augsburgu, zkąd uda się artysta dalej do Holandji. Wybredną publiczność wiedeńską zachwycał Bülow 7. listopada pobudzając ją wykonaniem programu „Chopin-Soirée“ do najżywszego zapału. Oto program: Druga wielka Sonata (H-moll) op. 58. (Allegro maestoso. Scherzo. Largo. Finale.) Warjacje na temat romansy francuskiej op. 12. a) Scherzo nr. 3. (cis moll). b) Impromptu nr. 2. op. 36. c) Mazurki z dzieł 41 50. 56. Wielkie Allegro koncertowe op. 43. a) Dwie Nocturny op. 37. Nr. 2. i op. 9. Nr. 3. b) Tarantella op. 43. c) Walec op. 42.

— Podczas przyszłorocznej wystawy wiedeńskiej odbędzie się w Wiedniu, według telegramu *Pressy* z Belgradu słowiański zjazd pedagogiczny, w którym wszystkie szczepy słowiańskie udział wziąć mają.

— Cała ludność zamieszkująca kulę ziemską wynosi w ogólnej sumie 1302 milionów. Z tych przypada na Europę 276 milionów, na Azję 755, na Afrykę 200, na Amerykę 68, a na Australję 3 miliony.

— Rok bieżący należy do niezwyczajnych fenomenów, ciepło i pogoda utrzymują się ciągle aż do obecnej chwili. Starzy ludzie i doktorowie utrzymują, że to zły skutek wywrze na ludzi, bo natura wyszła ze swojej kolei. Oziminy wybujały tak że je wyrzynać potrzeba a wiele gatunków drzew i krzewów popuszczało świeże liście.

— W poniedziałek dnia 25. bm. odbędzie się w teatrze hr. Skarbka na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej przedstawienie tragedji „Król Lir“ Szekspira. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta, tudzież pp. Seyfartha i Czajkowskiego i w cukierni pp. Grossa i Strusa, w dzień przedstawienia zaś przy kasie teatralnej.

— Od osoby kompetentnej otrzymujemy co następuje: Do wstępnego artykułu umieszczonego na dnin 18. listopada 1872 w sprawie pogwałcenia języka polskiego przez p. ministra, dodaję, że nawet za czasów, kiedy niemczyzna w całej sile nas wszystkich swym przymusem gniotła, podobny ukaz nieistniał, i wszystkie dokumenta, w języku polskim wystawione, w oryginałach przedkładane były. Więc takiego ukazu doczekaliśmy się dopiero wtenczas, gdy nam sam monarcha zapewnił język narodowy. Jest to fakt, który szanowna redakcja w razie ponownego upomnienia się o prawa nasze, z całą pewnością podnieść może, a pp. posłom niech posłuży do energicznej ponownej interpelacji p. komisarza rządowego.

— Donoszą z Rzeszowskiego, „że mieszkańcy tamtejsi zaniepokojeni uwijającemi się po okolicy rabusiami, zaopatrują się w sól kamienną, która użyta za nabój do strzelby albo rewolweru, stanowi arcywyborny materjał do obrony a nadto do wykrycia złoczyńcy. Postrzelony solą opryszek nie jest narażony na kalectwo albo śmierć, albowiem sól nie wnika głęboko w ciało, ale zmieszawszy się z krwią za skórą i rozpuszczając się powoli, sprawia okropne pieczenie i ból nieznośny, co łatwo posłuży do wykrycia złoczyńcy, choćby się ukrył i pod ziemią.“ Środek może praktyczny ale czy godziwy?

— Strażnik policyjny wczoraj w południe na placu Krakowskim odebrał nieznajomemu wyrobnikowi, któy przed nim umknął, worek, w którym się znajdywały 3 worki, płachta, siekiera, piła i tym pod. rzeczy pochodzące zapewne z kradzieży.

— Onegdaj około godz. 9. wieczór napadli urlopnicy jadący do Lwowa na karczmarkę Raje Grün obok Laszek dolnych, obili jej męża, wylali garniec wódki i wybiwszy wszystkie okna w karczmie, nabrawszy do woli siana na wóz, odjechali do Lwowa. Karczmarka udając się w pogoń za nimi zastała ich wóz przed szynkiem Nuty Riedlera za rogatką Żółkiewską, w którym się urlopnicy zabawiali. Dano znać policji lwowskiej, zkąd sześciu żołnierzy wysłano i aresztowano sprawców napadu, którymi są dwaj urlopcy pułku piechoty i jeden gospodarz, wszyscy z Żółtaniec. Odstawiono ich do sądu krajowego.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Dla pogorzelców w Jaryczowie: Od uczniów ck. gimnazjum w Brzeżanach a mianowicie złożyli: Uczniowie 1. klasy A. 4 złr. 82 ct., uczniowie 1. kl. B. 3 złr. 95 ct., uczniowie 2. kl. 1 złr. 99 ct., uczniowie 3. kl. 4 złr. 22 ct., uczniowie 4. kl. 3 złr. 88 ct., uczniowie 5. kl. 3 złr. 55 ct., uczniowie 6. kl. 2 złr. 68 ct., uczniowie 7. kl. 7 złr. 23 ct., uczniowie 8. kl. 5 złr. 60 ct., do tego zebrano od kilku obecnych członków z grona nauczycielskiego 5 złr. 8 ct. Razem 43 złr.

Powyższą składkę zrobiono w celu uczczenia imienin Najj. Pani.

— **Program** 1. wieczorku gal. Towarzystwa muzycznego dnia 25. b. m. 1. Schumann. R. Kwintet. (op 44) odegrają pp. Mikuli, Brukmann, Slomkowski, Kozlowski i Wollmann. 2. Mozart W. A. Arja z „Nozze di Figaro“ odspiewa pani T. 3. Beethoven L. Sonata (d-dur) odegra panna D. 4. Schumann R. „Pieśni“ odspiewa pani T. 5. Reber H. a) Grave e Allegro appassionate, b) Ciacona, c) Bercense odegrają pp. Sch. i Mikuli. Początek z uderzeniem godz. 6.

— **Szkoły**. Gmina Soposzyn, w starostwie żółkiewskiem położona postanowiła założyć w Soposzynie za przyczynieniem się p. Pawła Lanza szkołę ludową.

— **Burza na morzu Bałtyckiem** sprawiła ogromne, a nieobliczone dotąd szkody na brzegach niemieckiego państwa. Podobnego wylewu wód nie pamiętają tam od dwóch wieków. Najwyższy stan wody o jakim wspominają kroniki miasta Lubeki, był 10. stycznia 1694. Teraźniejszy przewyższał go jeszcze o $1^1/_2$ stopy. Jednem z miejsc, które najwięcej ucierpiały, jest miejsce kąpielowe Boltenhagen. W Travemünde nie ma jednego domu, któryby niedoznał uszkodzenia. Po rzece Trawie przez całą noc i dzień pływały wielkie łodzie dla utrzymania komunikacji i ratowania zagrożonych powodzią.

W okolicy Greifswaldu rozszalałe fale sięgały o milę wewnątrz kraju. Dziś jeszcze, piszą ztamtąd, rozciąga się tam nieobjęta okiem kałuża, z której sterczą szczyty sosen, dachy domów, i wieże kościołów. Woda zerwała groblę kolei żelaznej ze Stralsundu do Greifswaldu, tak że pociąg nocny zaskoczony został w drodze i musiał pozostać na miejscu. Nazajutrz rano znaleziono pociąg zupełnie pusty, pasażerowie brodząc przez wodę schronili się do sąsiedniej wioski. Pierwsza łódź, którą wysłano na pomoc pociągowi, rozbiła się, policyjny urzędnik płynący na niej utonął, majtkowie zdołali się uratować.

Z wszystkich miast nadbrzeżnych, podobne dochodzą wiadomości; wszędzie woda pozalewała ulice i mieszkańcy zmuszeni byli uciekać na dachy, skąd ich łodziami sprowadzano do miejsc bezpiecznych.

Ze Swinemünde donoszą o bolesnej scenie: W dniu 13. morze było straszliwie wzburzone, fale wyskakiwały wysoko po nad groble portowe. Wiele okrętów rozbiło się o brzegi, ale załogę ich uratowano. Przybyła nareszcie barka z węglami. Załoga tego statku, składająca się z 10—12 ludzi i kapitana znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie i przedsięwzięto najenergiczniejsze środki, aby wydostać ją z niebezpieczeństwa. Wyjechał parowiec z portu, aby zabrać nieszczęśliwych, ale burza nie pozwoliła mu nieść pomocy. Kilka razy próbowano dostać się do okrętu, ale wszelkie próby były daremne. — Nazajutrz, kiedy się rozwidniło, ze spokojniejszego już morza sterczały tylko trzy szczyty masztowe, ale z nieszczęśliwej załogi nikogo już nie było widać. Pewien biedny starzec w Swinemünde miał trzech synów na okręcie. Całą noc chodził on nad brzegiem morza, i patrzał w stronę okrętu, na którym zdawało mu się, że widzi wyraźnie każdego ze swych synów; łamał ręce i prawie szalał na z bolu na myśl, że jest tak blisko nich, a przecież żadnej pomocy im podać nie może.

Najstraszliwiej szalały żywioły w Stralsundzie, okręta w porcie i statki w kanale tłukły się o siebie i zapadały w morze. Ludzka siła nieporadną była wobec wściekłości żywiołów, do tego jeszcze przysłużył się pożar. Pewien skład wapna zapalił się i wkrótce ta wyspa ognista pośród fal ciemnych straszliwy przedstawiała widok.

Dziś już na całym brzegu wody ustąpiły, i dopiero teraz obliczyć można będzie ogromne straty. Zapasy zboża zniszczone, tysiące ludzi bez dachu, studnie zasypane, drogi pozrywane, koleje poprzerywane, telegraf na całym brzegu przestał pełnić swą czynność, żyzne pola mułem zaniesione.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

**Bank krajowy galicyjski** *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5 | procentowe | za 8dniowem | wypowiedzeniem |
| $5^1/_2$ | " | " 14 | " |
| 6 | " | " 30 | " |
| $6^1/_2$ | " | " 60 | " |

# Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu galerje prawie puste. W sejmie nie było żadnego z biskupów. Rozdano drukowany wniosek adresu — referentem p. Krzeczunowicz.

Uchwalono ostatecznie wniosek o nadzorach szkolnych z ustanowieniem 37 okręgów nadzorczych (większość komisji była za dotychczasową liczbą, tylko pp. Chrzanowski i Majer za powiększeniem). Pohorecki oponent ze strony polskiej wniosku o nadzorach szkolnych, głosował przy trzeciem czytaniu za przyjęciem, przeciw zaś tylko posłowie moskalofilscy, przyjaciele centralistów, którzy w tej sprawie występowali jako klerykały.

W poniedziałek rozprawy nad adresem.

D. 19. b. m. uwięziono w Ołomuńcu redaktora tamtejszego organu narodowego, *Pokroka*, p. Gudika.

Według telegramu z Pesztu d. 20. b. m., obiega w kołach poselskich wiadomość, że wkrótce utworzony będzie gabinet Kerkapolyego, jako przechodowy, po gabinecie Lonyaja, do gabinetu Sennyeja. Lonyay mocno się użala na deakistów. (Ob. pow. „Lwów“)

W sprawie pomnożenia posłów miasta Wiednia w sejmie dolno-austrjackim, donosi *Nowa Presse*, że posłowie kurji dworskiej i wiejskich nie są przeciwni temu pomnożeniu, tylko żądają, aby zarazem pomnożono stosunkowo i posłów kurji dworskiej i kurji wiejskiej. Jestto dobitne wotum nieufności, przez szlachtę i lud dawane prowodyrom centralizmu, których jedynem oparciem są miasta.

**Przyjechali do Lwowa** d. 22. listopada.

**Hotel Europejski**: J. Sporek z Siebiczowa, A. Mysłowski z Koropca, hr. L. Wodzicki z Styczyna, hr. Katarzyna Cielecka z Hodorkowiec, A. Neuman z Warszawy, L. Nazarewicz z Korowiec, M. Wolf z Weiskirchen, J. Pogonowski z Rzeszowa, G. Pruszyński z Pomorzan, K. Potworowski z Ostrowa.

**Hotel Zorza**: A. br. Wenkheim z Wiednia, A. dr. Kwiatkowski z Tarnopola, H. Kotarski z Brzyska, H. Lisicki z Krakowa, W. Raczyński z Pletenia, R. Tessler z Wiednia, A. Cielecka z Porchowa, A. Matuszewski z Wrocławia, J. Goldlust z Czerniowiec, M. Fanyung z Moskwy, Z. Lityńska z Moskwy.

**Hotel Langa**: H. br. Oeynhausen z Cegled, W. br. Brunicki z Gorajca, O. Hoenigsmann z Wiednia, A. Millanow z Banatu, F. Mück z Krakowa, F. Medwey z Sassowa. J. Mayer z Wiednia, E. Seelig z Poznania.

**Hotel Angielski**: St. hr. Borkowski z Uhrynowa, K. Poten z Olszanki, A. Weeber z Sielca, dr. J. Leiblinger z Tarnopola, dr. M. Zieleniewski z Krynicy.

**Hotel Krakowski**: P. Ströhlman z Tomaszowa, M. Arakin z Tomaszowa, H. Bischoff z Skwarzawy, T. Bieliński z Krakowa, N. Negrosz z Czerniowiec, dr. N. Szydłowski z Oleska.

**Hotel Warszawski**: D. Biliński z Czyżykowa, J. Berger z Tarnopola, J. Hubischta z Stanisławowa.

## Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. listopada 1872
godz. 2 min. 20 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 143.00. Węgierskie kredyt. 138.00. Anglo-austr. 328.00. Unionsbank 284.50. Kolei Karola Lud. 229.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei południ. 202 75. Kolej Alfölda 173.50. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 148 00. Węg.Nordost. 158.50. Kolei północnej 212.00. Kolei Rudolfa 173.50. Węgierska Ostbahn 127.00. Indemnizacji galicyjskie 77.75. Losy z roku 1864 147.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Banku obrotowego 248.00. Losy tur. 77.80. Akcje banku budow. 175.50. Kolei państwowe. 337.00. Banku związk. 375.00. Losy węgier. 102.50. Ros. bankn. rent. hyp. 237.00. Kolei Naddniestr. 107 00. Rubel ros. 1.47. Usposobienie: bardzo mocne.

z dnia 22. listopada 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 344.00. Anglo-austr. 321.50. Unionsbank 284.00. Kolej Kar. Ludw. 228.00. Kolej połudn. 201.70. Franko-austr. 138.00. Losy z 1860 r. 103.50. Napoleondor 8.66. Tramway 378.00. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 23. listopada 1872

**NORMA**

opera w 2. aktach W. Belliniego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Orowist, arcykapłan Druzów . . P. Borkowski.
Norma jego córka kapłanka . . . . Pni Friderici-Jakowicka.
Adalgiza . . . . . . . Pna Kramer.
Sewer, wódz rzymski . . P. Cieślewski.
Flawiusz, jego powiernik . P. Wojnowski.
Klotylda, powiernica Normy Pna Heber.
Kapłani. Kapłanki. Żołnierze.

*Początek o godzinie 7mej.*



| Lwów, z Izby handlowej dnia 22 listopada | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 223 00 | 229 00 |
| " Lwow.-Czern. Jassy | 146 50 | 148 0 |
| Banku hip. gal. z wpł. 80% | [illegible]39 00 | 241 00 |
| " krajow. z wpł. 50% | 85 0 | 89 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 79 25 | 79 75 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a | 74 00 | 74 75 |
| Banku hipot. gal 6% | 89 00 | 89 50 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 93 75 | 94 0 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 78 40 | 79 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 9 | 5 19 |
| Dukat cesarski | 5 14 | 5 21 |
| Napoleondor | 8 62 | 8 68 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 72 | 8 85 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 72 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 47 | 1 49 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 6 | 1 62 |
| Srebro | 107 25 | 108 50 |
| **Wiedeń d. 20 listopada** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a. 5% | 66 10 | 66 10 |
| " " " srebrem | 70 15 | 70 [illegible] |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 340 50 | 341 00 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 95 50 | 96 00 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| " " " 1860 | 103 00 | 103 5 |
| " " " 1864 | 147 00 | 147 25 |
| " podatk. z r. 1864 | 117 25 | 117 50 |
| Listy zastawne domen. | 114 00 | 115 00 |
| Oblig. indomniz. gal. | 78 00 | 78 50 |
| " " bukow. | 76 00 | 77 0 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 323 25 | 323 75 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 335 75 | 336 50 |
| Franko-Austrjackie | 138 25 | 139 00 |
| Galic. dla handlu i przem | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 978 00 | 980 00 |
| Vereinsbank | 201 50 | 202 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 171 00 | 171 50 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell | 21 00 | 22 00 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Albrechta | 178 00 | 178 50 |
| Alföldzka | 173 00 | 174 00 |
| Karola Ludwika | 228 50 | 229 00 |
| Północna Ferdynanda | 2120 00 | 2130 00 |
| Franciszka Józefa | 220 00 | 220 50 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 147 00 | 147 50 |
| Rudolfa | 174 25 | 174 75 |
| Siedmiogrodzka | 181 00 | 1[illegible]2 00 |
| Staatsbahn | 336 00 | 337 50 |
| Południowa | 2[illegible]0 00 | 200 50 |
| Tramway wied. | 374 50 | 375 20 |
| Łupkowska | 000 00 | 000 0 |
| Węgierska północno wsch. | 157 75 | 158 50 |
| " wschodnia | 126 00 | 126 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 00 | 89 25 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 93 00 | 93 50 |
| Tow. kred ziem. gal. 4% | 74 75 | 75 25 |
| " " " 5% | 80 00 | 80 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 91 50 | 92 00 |
| " " 5% w. a. | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 99 75 | 100 00 |
| " w. a. 5% | 88 10 | 88 30 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Albrechta | 92 25 | 92 50 |
| Alföldzka kolej | 89 45 | 90 00 |
| Ferdynanda północna | 100 00 | 101 00 |
| Karola Ludwika dawn. | 100 00 | 101 00 |
| " " z r. 1867 | 94 00 | 95 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 86 00 | 86 00 |
| " " " III em. | 76 00 | 76 50 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| Rudolf. | 93 00 | 94 50 |
| Siedmiogrodzkiej | 91 25 | 91 00 |
| Południowej kolei | 109 00 | 109 50 |
| Państwowej kolei | [illegible]0 00 | 000 00 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 89 00 | 89 50 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 90 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 92 00 | 92 30 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 88 50 | 89 00 |
| " " w. a. | 87 00 | 88 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 1[illegible]4 50 | 185 50 |
| " Rudolfa | 14 50 | 15 00 |
| " Stanisławowskie | 24 00 | 24 50 |
| " Keglevich | 17 50 | 18 50 |
| " hr. Palfy | 29 00 | 29 50 |
| " ks. Salm | 40 00 | 41 00 |
| " hr. St. Genois | 29 50 | 30 50 |
| " ks Windischgrätz. | 24 50 | 25 00 |
| " Waldstein | 22 50 | 23 00 |
| " ks. Klary | 38 50 | 39 00 |
| **Dewizy** (3 miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 79 40 | 79 50 |
| Paryż 100 frank. | 42 65 | 42 70 |
| Londyn 10 ft. szter. | 108 90 | 109 00 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 91 50 | 91 60 |

# Na Suknie i Kostjumy damskie zimowe

**Materje welniane, Flanelki i Sukienka**

w wielkim wyborze i najtaniej poleca

## ROMAN WOJCZYŃSKI

**ulica Halicka l. 11.** 4420 1—3

---

## Podziękowanie.

Moim Dobrodziejom a mianowicie; JWPP. hrabiom **Julianowi** i **Kazimierzowi Dzieduszyckim**, również i lekarzom W. PP. **Piotrowi Krzeczunowiczowi** i **Mojżeszowi Beiserowi**, składam publiczne dzięki za ich łaskawe wsparcie mnie, jako z roku 1831 rannego bliźniego o kuli chodzącego żołnierza, którzy mnie w mej nędzy nigdy nie opuszczają.

Niech Bóg będzie ich opiekunem tak jak oni są dla mnie.

*Rafał Miłkowski*, **weteran z r. 1831.**

1—1

## Podziękowanie.

Gmina Biłka królewska w Starostwie Lwowskiem położona, była prawie przez tygodnie nawiedzona cholerą. Nie mając lekarza i więcej jak milę drogi oddaleni będąc od najbliższej siedziby tegoż, nadto nie umiejąc w podobnej chorobie sami sobie radzić — byliśmy zwłaszcza jak tylko wspomniona choroba u nas szerzyć się poczęła w przykrem bardzo położeniu, bo narażeni na wielką śmiertelność. Lecz jakoby z Nieba przyszła nam pomoc. Oto w graniczącej z nami wiosce Biłce szlacheckiej istnieje już od dawna dzięki panu Bogu i JW. pani hrabinie Caboga, Zgromadzenie służebniczek Najświętszej Marji Panny. Na pierwszą wieść o szerzącej się w gminie naszej cholerze, pospieszyły szanowne siostry z tego Zgromadzenia do nas i stały się prawdziwie dla nas jakby Aniołami opiekuńczemi. Bez względu na niebezpieczeństwo zarażenia się, z prawdziwem nadludzkiem poświęceniem się, tam, gdzie nawet najbliżsi krewni nie mieli odwagi oddawały się te Szanowne Siostry pielęgnowaniu naszych nieszczęśliwych chorych, — każdemu bez wyjątku i bez względu na wyznanie, bo i żydom niosły One bądź osobistem niezmordowanem nacieraniem, bądź zdrową radą wszelką możliwą pomoc. Nie mogąc zatem milczeniem pominąć, tak wielkich około nas położonych zasług, oświadczamy je niżej podpisabi w imieniu całej gminy publicznie i wyrażamy tym sposobem choć w części tylko naszą wdzięczność Szanownym Siostrom Zgromadzenia Służebniczek Najświęt. Panny Marji w Biłce szlacheckiej. 4451 1—1

Biłka królewska, 17. listopada 1872.

**Józef Hreczuk**, naczelnik gminy.

Radni: *Marcin Wojdyła, Jędrzej Kaniak, Maciej Domeredzki.*

---

**NIEŻYT** **grypy, zapalenia piersi**, ustępują przed użyciem

**PASTY pana BLAYN,**

**z pączków Sosny Morskiej.**

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honorè, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 4283 1—32

---

## Do wygrania!

**5. stycznia**

na Losy Salzburskie

**zlr. 40.000, 30,000, 15.000 i t. d.,** najmniejsza wygrana zlr. 30.

*Cena losu oryginalnego złr. 26.*

**1. grudnia**

**na Promesę pożyczki r. 1864.**

Główne wygrane ¼ **miljona**

**Złr. 25.000, 15.000, 10.000 i t.d.**

*Cena Promesy złr. 3·50.*

4449 1—6

**27. grudnia**

**na Losy loterji węgierskiej.**

Ogólne wygrane **złr. 240.000.**

Losów wygrywających **6.517**.

*Cena losu złr. 2.50.*

**Na loterję wiedeńską,**

wygrane w złocie **1000** dukatów

„ 2 „ po 200 „

„ 2 „ „ 100 „ i t. d.

dalej **przedmioty złote, srebrne, brąz, porcelana** etc.

wartość ogólna wygranych

**zlr. 60.000.**

*Cena losu 50 cnt.* — Do nabycia

**w handlu płócien i herbaty**

**Fryd. Schubutha i Syna**

we Lwowie w rynku l. 45.

---

## Traktyjernia.

**H. Szechter** traktyernik, otwiera na dniu 24. listopada 1872. w Czortkowie, nowo urządzoną, pod godłem

**Hotel galicyjski „Restauracyę"**

z wyśmienitą kuchnią, doborowemi trunkami, spieszną i rzetelną usługą, wszystko po najumiarkowańszych cenach liczone, tudzież

**Zajazd**

z obszernem i wygodnem umieszczeniem dla P. P. podróżujących jako też miejscowych gości. 4405 3—3

Czortków, 15. listopada 1872.

---

## Raccahout arabskie

**p. Delangrenier w Paryżu.**

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch,' w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach u p. M. Kullak; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 4456 1—12

---

## Zapasy zimowe

poleca handel

### Karola Bałłabana

*we Lwowie, przy ulicy Halickiej,*

pod Złotym Kogutem:

**2000** but. **wina Budai** bt. 80 c.

**2400** ft, **Migdałów** najprzedniejszych . . . 1 ft. 60 „

**1000** ft. **Rodzynków** bez pestek . . . . . 1 „ 40 „

**600** ft. dużych . . . . 1 „ 36 „

**600** ft. **Fig sultans.** 1 „ 44 „

**5500** ft. **bryndzy** wyśmienitej . . . . . . 1 „ 48 „

**6000** ft. **Powidel** czyste i słodkie . . . . 1 „ 22 „

**150** b. **Moskalów** b. 2 zł. 5 „ w beczułce mieści się przeszło **60** sztuk.

**50** bcz. **Śledzi** zawijanych b. 3 zł.

**1500** ft. **Miodu** lipow. 1 ft. 36 c.

**12** b. **Śledzi** szkockich para 13 „

**Śledź holenderski** 12 „

„ **marynowany** 10 „

Śledzie mogą być wysyłane w małych beczułkach. 4372 3—6

Także otrzymałem **Frukta** w **Mustardzie, Marony włoskie, biszkoty angielskie, Śliwki francuskie** (tak zwane katarynki), **Trufle w słoikach i suszone, Śledzie w puszkach na oliwie, Groch w puszkach** po stałych tanich cenach.

Polecając mój skład **świeżemi towarami** zaopatrzony, uwiadamiam, iż za **opakowanie** tychże na prowincję **nic nie liczę,** wyjąwszy słoje lub baryłki na mokre towary po cenie kosztu. Szanownym odbiorcom za **guldenów 50 odstawiam towar na każdą stację kolejową w Galicji franko,** tudzież **odbiorcom całej oryginalnej skrzyni wina Budai, nie licząc nic za opakowanie.** W ten sposób towar przezemnie wysłany na pojedyńczych stacjach kolei żelaznych nie przewyższa cenę po jakiej go sprzedaję we własnym handlu we Lwowie.

---

## Subjekt

z chlubną rekomendacją znajdzie umieszczenie whandlu towarów korzennych

**M. A. Beyera** w Mielcu.

---

## Dla pp. Inżynierów!

Już wyszedł

**Oesterreichischer**

**Ingenieur- und Architekten-Kalender**

pro 1873.

Ein Taschenbuch nebst Notizbuch für Architekten, Baumeister, Eisenbahn- und Maschinenbau-Ingenieure ect. von Prof. Dr. **Sonndorfer** i kosztuje złr. 2, z przesyłką pocztową **złr. 2. 6 kr.**

Jest do nabycia w **księgarni**

**Seyfartha i Czajkowskiego**

**we Lwowie.** 4450 1—1

---

Wydział centralny **Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów pryw.** jest w możności nastręczenia

## Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami. Zamówienia z poszczególnieniem dotacji przyjmuje biuro administracyjne Towarzystwa znajdujące się przy ulicy Akademickiej Nr. 5, naprzeciw hotelu Zorza. 4210 5—?

---

**(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).**

Die geschwächte

**Manneskraft,**

*jej przyczyny i leczenie.*

Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia

4101 54—100 w zakładzie ordynacyjnym

**słabości sekretnych**

(osobliwie osłabienie).

**Dr. Medycyny Bisenz,**

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki poczta. (Bez pobrania za zaliczką.)

---

Handel towarów

## galanteryjnych Marcina Müllera

*we Lwowie, ulica Halicka l. 14,*

poleca:

**wielki wybór haftów zaczętych,**

a to:

**Poduszki** od zł. 2·50, 3, 4, 5. 6.

**Meszty i pantofle** od zł. 2·50, 3, 4.

**Czapki** od zł. 1.80, 2·50, 3·50, 4, 6.

**Hafty na portmonetki, pularesy, cygarniczki, albumy, zasłony, teki, ręczniki, klucze, dzwonki i poduszki.**

**Włóczka berlińska do haftu** 2., 4. i 8. nitkowa wiedeński łut po 20 i 25 ct.

**Włóczka pończoszkowa** wiedeński łut po 15 cnt.

**Wszelkie przybory do szycia ręcznego i maszynowego** itp. itp. w zakres handlu galanteryjnego wchodzące towary.

Zlecenia z prowincji załatwiam najdokładniej i rychło. 4425 1—?

---

W ujeżdżalni, obok kościoła Karmelickiego da **w Sobotę, dnia** 23. b. m.

profesor

## Lucjanowicz

**wielkie przedstawienie z dziedziny astronomji.**

Drugie przedstawienie odbędzie się w **Niedzielę** z dziedziny geologji, połączone ze scenami ostatniej wojny niemiecko-francuzkiej.

Bliższe szczegóły programu i o czasie rozpoczęcia widowiska podadzą afisze. 4432 3—3

---

## 1872.

Zbiór majowy.

**Wyśmienita ciemno naciągająca**

**Chińsko-rosyjska Herbata**

**na funty wiedeńskie,**

ważąca 8 łutów wiedeńskich więcej niż w innych handlach, sprzedających na wagę polską, jednakowoż co do ceny bez różnicy z moją.

1 funt **Congo cesarskiej 2 zł.**

1 funt **Familijnej . . . 3 „**

1 funt **Melange de Moskau 4 „**

1 funt **Emperiale . . . 5 „**

1 **oryginalna skrzynka 5 „**

1 funt **Proszku herbacianego 1.20**

Łyżeczka od kawy nie kopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 3219 5—?

Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia

**HANDEL**

**KAROLA BAŁŁABANA.**

---

## Dom załatwień

**interesów pieniężnych i wekslowych**

**W. S. Wilczyńskiego**

**we Lwowie, ulica Jagielońska Nr. 13.**

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice —

**zarazem ułatwia**

kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

**sprowadza**

z pierwszych zagranicznych fabryk wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze; także i nawozy sztuczne jak guano i inne. 4130 10—12

---

## Z PARYŻA

powróciłam i przywiozłam najmodniejsze 4228 6—6

## KAPELUSZE

z najpierwszych magazynów — tudzież wielki wybór **kwiatów, pióra strusie i fantazyjne,** w najmodniejszych kolorach **okrycia na głowę, kapiszony** i t. d., które po **najumiarkowańszych cenach** polecam Szanownym Damom.

**M. Topolnicka**

*we Lwowie, plac Halicki l. Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

---

## Towarzystwo ubezpieczeń „Victoria"

**Fundusz gwarancyjny**

i rachunek końcowy z 1871 r. zł. 3,035.191 ct. 61

**składający się:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Z kapitału zakładowego . . . . . . . . . | zlr. | 2000000 | ct. — |
| „ funduszu rezerwowego . . . . . . . . | „ | 89957 | „ 36 |
| „ rezerwy premjowej . . . . . . . . | „ | 860904 | „ 78 |
| „ rezerwy wynagrodzenia szkód . . . . . . . | „ | 84329 | „ 47 |

**Wykaz stanu w r. 1871:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Zabezpieczony kapitał . . . . . . . . . | złr. | 256882845 | ct. — |
| Pobranie premji . . . . . . . . . . | „ | 1435199 | „ 90 |
| Wypłata szkód . . . . . . . . . . | „ | 587940 | „ 72 |

Od czasu istnienia stowarzyszenia (1864—1872) wypłacono razem wynagrodzenia szkód przeszło

Trzy miljony złr. w gotówce.

4330 2—6

Niżej podpisana Ajencja jeneralna pozwala sobie niniejszem zwrócić szczególną uwagę P. T. Publiczności na

### Towarzystwo ubezpieczeń Victoria

ponieważ takowe należy do najlepiej uposażonych i najpewniejszych zakładów monarchii i za wszystkie szkody szybko i w zupełności płaci.

Upraszamy zatem P. T. Publiczność, ażeby raczyła z żądaniami swemi w zakresie ubezpieczeń od **ognia, na życie, transportowych i od gradobicia** zgłaszać się lub do nas, lub też do umocowanych na cały kraj delegatów głównych, obwodowych i subdelegatów.

**Jeneralna Ajencja we Lwowie dla Galicji, Krakowa i Bukowiny**

**August Schellenberg.**

---

## Ważne dla Bibliotek i Czytelń.

**Nabyć można**

w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Dzieła kompletne

## IGNACEGO CHODŹKI

**w 11 tomach za zlr. 10.** (Cena katalogowa złr. 19. 20 ct.

Cena zaś pojedyńczo nabywanych Pism Ignacego Chodźki jest następna:

**OBRAZY LITEWSKIE.**

*Serja I.* Domek mojego Dziadka, — Ostatnia Sessja Exdywizji, — Samowar, — Powrót Dziedzica, — Poddany. Wydanie drugie poprawne i pomnożone. 2 tomy w jednym . . . . . . . . Zł. 1. 65 ct.

*Serja II.* Brzegi Wilji. Wydanie drugie poprawne, 3 tomy w jednym . Zł. 1. 65 ct.

*Serja III.* Pamiętniki Kwestarza. Wydanie drugie poprawne, 3 tomy w jednym, ozdobione portretem księcia Radziwiłła „Panie Kochanku", na stali rytym. Złr. 2. 50 ct.

*Serja IV.* Jubileusz, — Duch opiekuńczy, — Autor swatem, — Panna respektowa. Wydanie drugie poprawne, 2 tomy w jednym . . . . . . . . Złr. 1. 65 ct.

*Serja V.* Dworki na Antokolu. Wydanie drugie poprawne, 2 tomy w jednym Złr. 2. — ct.

*Serja VI.* Nowe Pamiętniki Kwestarza. Wilno 1862. Cena zniżona z Zł. 2.25 na Zł. 1.

**PODANIA LITEWSKIE.**

*Serja I. i II.* zawierająca: Kamień w Olginianach, — Wyklęty, — Żegota z Milanowa Milanowski. Wydanie nowe. 2 tomy w jednym . . . . . . . . Złr. 1. 65 ct.

*Serja III.* Pustelnik w Proniunach. Powieść w 2 częściach. Cena zniżona z Złr 2.25 ct. na . . . . . . . . . Złr. 1. 25 ct.

*Serja IV.* Drugi Pustelnik w Proniunach czyli Votum chybione. Cena zniżona z Złr. 1.25 ct. na . . . . . . . Złr. — 80 ct.

Dwie Konwersacye z przeszłości. Cena zniżona z Złr. 2. 25 ct. na . . . Złr. 1. 25 ct.

Próby nowego Dykcyonarza, wydaje *Pan Wirszajtos,* niegdyś Subrawiec Rustykanin. Cena zniżona z Złr. 1.10 na Złr. — 50 ct.

**Chcącym nabyć komplet za złr. 10** — ułatwia księgarnia przystępne warunki spłaty.

POEZYE WINCENTEGO POLA.

**PACHOLE HETMAŃSKIE**

2ty. w 8-ce cena zniżona złr. 3.50 ct.

4407 2—2

**PIEŚNI JANUSZA**

3 tomy w jednym, w 8ce, cena zniżona Zlr. 3.50 ct.

---

Handel galanteryjny

## Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie,

**poleca w największym wyborze z najpierwszych fabryk**

**Serwisy stołowe, porcelany i szkła,**

jakoteż główny skład wszelkich wyrobów

**ze srebra chińskiego,**

**po cenach fabrycznych.**

**WINA** najprzedniejsze gatunki białe i czerwone, znajdują się na **składzie** w oryginalnych butelkach **po cenach stałych hurtownych.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najspiesznie. 4400 2—3

---

Lampy naftowe i olejne (*Moderateur*)

## R. DITMAR we Lwowie

uprzywilejowany

**krajowy skład fabryki LAMP**

*przy placu Marjackim w hotelu Europejskim*

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. Ceny fabryczne.



poleca swoje wyroby lamp **używające najlepszej sławy** tak dla **oświetlenia naftą** jakoteż **olejem**; ma również na składzie w największym wyborze

**LAMPY SALONOWE**

i **dla pokoi jadalnych** tudzież **ścienne i do zawieszania** w najnowszych i najgustowniejszych formach.

Wszelkie dotyczące części składowe osobno nabyć można.

Przesyłki uskutecznia się na wszystkie strony za uiszczeniem częściowej płacy za pobraniem pocztowem lub **kolejowem.**

**Poleca się łaskawej uwadze:**

Chcąc zaradzić jednej z najważniejszych potrzeb moich komitentów, jaką jest dobre oświetlenie, urządziłem obok mego składu lamp osobny

LOKAL DO SPRZEDAŻY

podwójnie rafinowanej

**SALONOWEJ I GOSPODARSKIEJ NAFTY,**

a ciągłem będzie staraniem mojem, tylko najprzedniejszy materjał, tak częściowo jakoteż większemi ilościami (cetnarami) Szanownej Publiczności po najmierniejszych cenach dostarczać.

Dla lepszej dogodności sprzedaję **1szą** sortę podwójnie rafinowanej nafty w flaszkach szklannych po 1 i 2 funtów, które są moją wignetą zaopatrzone i każdego czasu do nabycia. 4352 3—12

**Adres: R. DITMAR, skład lamp** w hotelu Europejskim we Lwowie.

Główny skład podwójnie rafinowanej Nafty

---

**Podpisane**

## Towarzystwo Bankowo-Komandytowe

**w Wiedniu, Graben Nr. 31.**

postanowiło ze względu na perjodycznie powtarzającą się potrzebę gotówki na tutejszej giełdzie, podać warunkową możliwość, zbyteczną gotówkę oprocentować na tak wysoką stopę, jakiej przy równej pewności w żaden sposób osiągnąć nie można, przez utworzenie w swoim dziale depozytowym

## Kasy depozytowej dla chwilowego zastawu na giełdzie,

pod następującemi warunkami:

*A.* Przyjmują się wkładki w kwotach począwszy od 100 zł.

*B.* Za te wkładki przyjmują się w zastaw efekta wartościowe, które mają notowany kurs na giełdzie.

*C.* Otrzymany z tego chwilowego zastawu zysk, który wynosić może 15 20%, wypłacony będzie przez naszą depozytową kasę po potrąceniu kosztów administracyjnych, panom wkładającym.

*D.* Wkładki te mogą jedynie na określony cel być użyte, przeto w kasie depozytowej musi być złożonych tyle papierów wartościowych, ile wynoszą wkładki.

*E.* Na każdą wkładkę wystawia się kwit depozytowy, a otrzymany zysk odsetków ogłoszony będzie co 8 dni. Pozostawia się każdemu wolność za odstemplowaniem kwitu depozytowego, podnieść natychmiast dochód z odsetków.

*F.* Zwrot włożonego kapitału nastąpi za 5 dniowem wypowiedzeniem.

*G.* Każdemu kto się wykaże kwitem depozytowym na 2000 zł. wolno będzie wglądać w administracyjne czynności.

*H.* Każde zamknięcie rachunku będzie przez c. k. notarjusza egzaminowane i podpisane.

Dla większych kapitalistów, którzy na własny rachunek efekta biorą w zastaw, przyjmujemy na siebie nastręczenie za wynagrodzeniem jednego procentu prowizji na nasze ryzyko. Strony przechowują u siebie efekta i pobierają korzyści według sposobu powyższego.

Podajemy tedy każdemu sposobność, bodaj tylko na kilka dni oprocentować dyspozycyjną gotówkę, bez narażenia się na jakiekolwiek straty i spodziewamy się z tego względu licznego współudziału.

**Depositen - Abtheilung** der

**Bank-Commandit-Gesellschaft,** Wien, Graben 31.

**M. REICHENBERG,** m. p.

4258 4—4

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.